Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nakład: 170.000 egz.

Cena 50 gr
Wydanie A

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV. Łódź, niedziela 16 i poniedziałek 17 sierpnia 1959 roku Nr 194 (3958)

## V Kongres ŚFMD zakończył obrady

### Wybór nowych władz

PRAGA (PAP). — W sobotę po południu zakończył się w Pradze V Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Delegaci jednomyślnie uchwalili przeszło 20 dokumentów, które odzwierciedlają wolę wchodzących w skład ŚFMD organizacji kontynuowania walki o pokój, przeciwko agresywnym planom imperialistów, o niepodległość narodów, o lepszą przyszłość młodego pokolenia.

Kongres opowiedział się za tym, by VIII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów odbył się w roku 1962.

Na posiedzeniu końcowym wybrano władze ŚFMD. Przewodniczącym federacji wybrany został Piero Pierali (Włochy), sekretarzem generalnym — Christian Echard (Francja).

# Handel zamiast rozdzielnictwa

## ★ Zjednoczenia wiodące wybór dostawcy

**Niedawno Rada Ministrów podjęła uchwałę o skromnym i mało mówiącym nagłówku: Uchwała w sprawie usprawnienia obrotu artykułami zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Postanowienia w niej zawarte stanowią prawdziwą rewolucję nie tylko w dotychczasowym systemie zaopatrzenia i zbytu, lecz także w niektórych ważnych dziedzinach organizacji naszego przemysłu kluczowego.**

Jakie są główne kierunki wytycznych, przyjętych w tej sprawie przez Radę Ministrów i przekazanych jednostkom gospodarczym do realizacji?

Otóż przede wszystkim **obrót towarowy** (chociaż mowa tu o artykułach materiałowo-technicznych, to jednak problem rozciąga się w poważnej mierze także na wyroby rynkowe, stanowiące zaopatrzenie sklepów) **zostanie oparty na rachunku ekonomicznym**, w maksymalnym stopniu — na normalnych zasadach handlowych.

Nastąpi więc **dalsze likwidowanie administracyjnego rozdzielnictwa materiałowego** — pozostanie ono jedynie w odniesieniu do wyrobów najbardziej deficytowych. Pociąga to za sobą z kolei zasadniczą reformę w organizacji i działalności służby zaopatrzeniowej i zbytu.

**Aparat zaopatrzeniowy w resortach i zjednoczeniach będzie redukowany**, w przedsiębiorstwach zaś przekształci się go po prostu w komórki bieżących zakupów.

Jednocześnie nowymi i poważnymi obowiązkami obciążony zostanie **aparat zbytu zjednoczeń przemysłowych**, który w szerokim pojęciu **odpowiadać będzie za zaopatrzenie gospodarki narodowej** we wszystkie niezbędne materiały, sprzęt i maszyny.

Jego praca oprze się na analizie potrzeb rynku i możliwościach produkcyjnych wytwórców.

Co to oznacza w praktyce? A więc — **w zależności od składanych** przedsiębiorstwu czy zjednoczeniu **zamówień**, operatywnie **zmieniany będzie profil produkcyjny zakładów** niezależnie od okresów planowania.

**O asortymencie**, o wielkościach serii i terminach, ich uruchamiania **decydować będzie** — w ramach przekazanych z góry, głównych wskaźników planu rocznego — rzeczywisty **portfel zamówień!**

## ★ Swobodny

W tej sytuacji ogromnego znaczenia nabiera **programowanie produkcji**, a zatem to właśnie elastyczne przestawianie się, dostosowywanie do aktualnych potrzeb odbiorców. Ci ostatni będą powiązani z producentami umowami handlowymi — **z prawem swobodnego wyboru przedsiębiorstw dostawcy. Rozszerzony**

(Dalszy ciąg na str. 2)

# SPORT

## Podwójny triumf nad Wielką Brytanią

Polska lekkoatletyka może się poszczycić nowym poważnym osiągnięciem — mecz z Wielką Brytanią na stadionie White City przyniósł jej nowy podwójny sukces. Zwyciężyliśmy zarówno w konkurencjach męskich, jak i kobiecych.

Ze zwycięstwem lekkoatletów liczono się powszechnie, zwłaszcza, iż w pierwszym dniu zdołali oni wywalczyć sobie przewagę trzech punktów. Natomiast trzeba było być nie lada optymistą, żeby stawiać na nasze zawodniczki, bowiem przy tak wyrównanym poziomie odrobienie straconych przez nie w pierwszym dniu meczu aż pięciu punktów wydawało się niemożliwością. A jednak nasze reprezentantki spisały się nad podziw. Walczyły do upadłego, no, i przyznajmy to szczerze, miały nieco szczęścia. Ich sukces oceniany jest jako największa niespodzianka.

Co zadecydowało o ich zwycięstwie? Przed dwiema ostatnimi konkurencjami, sztafetą 4 × 110 y i skokiem wzwyż, Polki prowadziły 4 punktami. Angielki miały więc szansę nie tylko wyrównać, ale i na zwycięstwo. Rozpoczął się bieg. Pierwsza zmiana wypadła bez zarzutu, druga przeszła gorzej, gdyż Janiszewska straciła do doskonałej Hyman, przynajmniej 1 metr. Wspaniale pobiegła Jesionowska, nie pozwalając przeciwniczce powiększyć straconego dystansu. Następnie pałeczkę odebrała Bibro, natomiast Angielka Dew, nie wytrzymała nerwowo i za szybko wystartowała, toteż ostatnia zmiana angielska odbyła się niemal na stojąco. Zyskawszy około 4 metrów przewagi Bibro nie pozwoliła się już zdystansować i pierwsza była na mecie. Polski zespół zarobił w ten sposób dalsze 3 punkty i miał już zwycięstwo zapewnione.

Nie zdołało go wydrzeć Polkom nawet podwójne zwycięstwo Angielek w skoku wzwyż. Dopięły one jedynie tego, że różnica punktowa zmalała do dwóch. Nasze panie wygrały 54:52.

(Dalszy ciąg na str. 8)

## Fidel Castro oskarża USA

### o spisek przeciwko Kubie

NOWY JORK (PAP). — Agencja TASS powołując się na informacje amerykańskich agencji z Hawany donosi, że Fidel Castro w oświadczeniu swoim złożonym 14 bm. przez radio i w telewizji określił odbywającą się w Santiago konferencję ministrów spraw zagranicznych krajów Ameryki Łacińskiej jako „farsę". Castro ostro skrytykował postawę delegacji Stanów Zjednoczonych podczas tej konferencji, a jednocześnie zdemaskował manewry imperialistycznych kół USA, które przy współudziale dyktatora Republiki Dominikańskiej, Trujillo, organizują kontrrewolucyjne spiski na Kubie.

Premier Castro podał do wiadomości, że ostatnio wykryto nowy kolejny spisek kontrrewolucyjny. W ostatnim czasie władze kubańskie zatrzymały u wybrzeży Kuby 4 transporty z bronią: jeden ze Stanów Zjednoczonych i 3 z Republiki Dominikańskiej.

Samoloty startujące z baz USA dokonują regularnych przelotów na terytorium Kuby, zrzucając ulotki i broń dla spiskowców. Te same samoloty wywożą do USA kubańskich przestępców wojennych, zdrajców narodu kubańskiego. Kończąc swoje wystąpienie, premier Kuby potępił kampanię amerykańskiej prasy, wymierzoną przeciwko rządowi kubańskiemu. Kampania ta — stwierdził on — jest fragmentem ogólnego planu skierowanego przeciwko Kubie.

## De Gaulle niezadowolony

NOWY JORK (PAP). — Paryski korespondent „New York Herald Tribune" donosi, że de Gaulle na środowym posiedzeniu gabinetu miał oświadczyć, że decyzja odbycia bezpośrednich rozmów z premierem Chruszczowem, powzięta przez Eisenhowera, „naraziła na szwank solidarność NATO".

Korespondent utrzymuje też, iż de Gaulle miał zalecać wzmocnienie przez Francję więzów z sąsiadami w ten sposób, aby w oparciu o nich Francja mogła przemawiać, jako „europejska trzecia siła".

## W poniedziałek wręczenie nagród na festiwalu moskiewskim

MOSKWA (PAP). — Na ekranie kina festiwalowego w Moskwie zakończono już pokazy filmów zgłoszonych na konkurs pierwszego w ZSRR festiwalu filmowego.

W poniedziałek 17 bm. wszyscy spotkają się znów w Moskwie, aby być świadkami uroczystego rozdania nagród i zamknięcia festiwalu.

## Najwyższy czas skończyć z karygodnym lekceważeniem życia ludzkiego

## Ciężarówki z wycieczkowiczami mają poważne usterki techniczne

**Seria wypadków drogowych, w wyniku których straciło życie kilkanaście osób jadących do pracy samochodami ciężarowymi spowodowała maksymalne zaostrzenie kontroli tego rodzaju pojazdów.**

Wczoraj Wydział Komunikacji MRN wspólnie z Komendą Ruchu MO zorganizowały u wylotu głównych arterii ścisłą kontrolę samochodów ciężarowych wiozących ludzi poza miasto na świąteczny wypoczynek. Kontrola ta, którą w przeciwieństwie do poprzednich tego rodzaju akcji, objęte były wszystkie pojazdy ciężarowe przewożące pasażerów wykazała, że **olbrzymia ich większość nie jest przystosowana do transportu osobowego.**

Wykazała ona, że kierownicy transportu zakładów pracy i kierowcy pojazdów lekceważą przepisy wysyłając w drogę i prowadząc wozy, których stan techniczny i wyposażenie uniemożliwiają w ogóle ich eksploatację, nie mówiąc już o przewozie ludzi.

Dla przykładu na 12 tego rodzaju samochodów skontrolowanych u wylotu ul. Rzgowskiej aż 10 miało większe czy mniejsze braki w wyposażeniu i stanie technicznym. **Jeden z nich należący do Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego (Limanowskiego 156) kontrolujący inspektor musiał zawrócić z drogi.**

Inny przykład: **na ul. Strykowskiej zawrócono z drogi samochód ZPW im. Bardowskiego, (Gdańska 80), wiozący rodziców na kolonie do dzieci, który miał swoźnie resorów przywiązane drutem.** Ludzie siedzieli w nim na misternie skleconych deseczkach, a niedostatek ciśnienia w przednich oponach, brak świateł sygnalizacyjnych i zbyt niskie ściany skrzyń dopełniały reszty.

Samochodem tym jechało 25 osób, które prosiły inspektora, aby zezwolił na kontynuowanie podróży. Ludzie ci zapewne nie zdawali sobie sprawy, że każda najmniejsza usterka w samochodzie może spowodować wypadek zakończony śmiercią lub co najmniej kalectwem.

Łódzkie zakłady pracy niemal że w każdą niedzielę i święto organizują zbiorowe wycieczki samochodami ciężarowymi dla swoich pracowników. **W przyszłości kontrole tego rodzaju pojazdów będą jeszcze bardziej rygorystyczne.** Niemniej jednak kierownicy transportu zakładów są zobowiązani i winni ściśle przestrzegać, aby samochody przez nich wysyłane w drogę a szczególnie te, którymi mają jechać ludzie odpowiadały obowiązującym warunkom technicznym. Do tej pory lekceważenie tych przepisów przyniosło już śmierć lub kalectwo tysiącom ludzi.

**Trudno sobie wprost wyobrazić, że większość samochodów, których stan techniczny w wyniku kontroli zakwestionowano, nie posiadała protokółu komisyjnego przekazania pojazdu do eksploatacji.**

Partyzantka w transporcie samochodowym musi się skończyć.

J. POT.

## Szkoły i mieszkania dla nauczycieli

### w czynie społecznym

Spośród 99 szkół podstawowych, budowanych obecnie na wsi woj. łódzkiego, 56 chłopi wznoszą własnymi siłami. W nowym roku szkolnym oddanych zostanie do użytku 26 szkół.

Przy nowo wybudowanych szkołach, które posiadać będą łącznie 167 izb lekcyjnych, przygotowuje się również 66 dwu- i trzyizbowych mieszkań dla nauczycieli.

## „Pełnym głosem o sprawach młodzieży"

Nie zostałeś przyjęty w tym roku na Uniwersytet Łódzki, Akademię Medyczną, Politechnikę Łódzką? Grozi ci utracenie roku, przerwa w nauce między ukończeniem gimnazjum a wstąpieniem na wyższą uczelnię?

Posłuchaj audycji pt. „KAMPANIA O UTRACONY ROK".

Audycja w opracowaniu red. Arnolda Borowika nadana zostanie przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia w poniedziałek, dnia 17 sierpnia br. o godz. 16.40.

## Laos zarzuca DRW popieranie oddziałów Patet-Lao

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Vientiane Agencja Reutera, w sobotę udał się stamtąd przez Saigon i Paryż do Nowego Jorku specjalny wysłannik rządu laotańskiego, Ngon Sananikone, brat obecnego premiera, aby złożyć w ONZ skargę tego rządu na temat wydarzeń w Laosie.

Rząd laotański ma zamiar wystąpić z oskarżeniem, jakoby oddziały Patet Lao były wspierane przez Demokratyczną Republikę Wietnamu.

Oskarżeniom tym zaprzeczył kategorycznie rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu stwierdzając, że są to oszczerstwa.

## Prasa USA domaga się interwencji SEATO w Laosie

**NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska aktualnie prowadzi kampanię na rzecz interwencji paktu SEATO w Laosie. M. in. dziennik „New York Herald Tribune" pisał w ten sposób: „Sytuacja w Laosie to nie tylko kwestia lokalnych trudności, ponieważ członkowie organizacji SEATO są zobowiązani do obrony wolności Laosu, chociaż kraj ten nie należy do paktu". „New York Times" oświadcza otwarcie: „Sytuacja w Laosie wyraźnie wymaga podjęcia akcji zarówno przez państwa należące do SEATO, jak też Organizację Narodów Zjednoczonych".**

Na zdjęciu: 5-piętrowe bloki mieszkaniowe o niezwykłej wężowej linii w nowej dzielnicy Paryża — Bobigny.

Fot — CAF

## Zlot harcerski na polach Grunwaldu

**15 bm. rozpoczął się na Warmii i Mazurach pierwszy etap wielkiego zlotu instruktorów zuchowych, w którym udział bierze ponad 1500 chłopców i dziewcząt. Ruszyli oni w pieszą i rowerową wędrówkę 13 szlakami prowadzącymi gwiaździście z kilkunastu zakątków Warmii i Mazur w kierunku pól grunwaldzkich.**

**Od 24 do 27 bm. odbędzie się tam wielki zlot harcerski, którego uczestnicy wezmą udział w uroczystościach złożenia wieńców przed pomnikiem grunwaldzkim, zwiedzą historyczne pole bitwy oraz udzielą pomocy w zagospodarowaniu tego terenu. M. in. harcerze usypią pamiątkowy kopiec w miejscu, z którego dowodził Jagiełło.**

## Tajemnica jeziora

BERLIN (PAP). Jak stwierdza prasa NRD, w bońskich kołach rządowych panuje od pewnego czasu niezwykłe poruszenie wywołane odnalezieniem na dnie jeziora Toplitz w Austrii skrzyń zawierających część tajnego archiwum SS i Gestapo.

Bońskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało cały system przetransportowania owych skrzyń przy zachowaniu pełnej tajemnicy.

„Neues Deutschland" powołując się na informacje uzyskane od najbliższego otoczenia bońskiego ministra spraw wewnętrznych, b. wysokiego oficera SA Schroedera, stwierdza, że treść dokumentów, które w 1945 r. zginęły w tajemniczych okolicznościach obciążają najbardziej wpływowe koła rządu federalnego, udowadniając ich hitlerowsko-gestapowską przeszłość.

Mówi się, że skrzynie zawierają przede wszystkim spisy wysokich oficerów SS i SA oraz przywódców hitlerowskiej partii NSDAP, jak również spisy współpracowników poszczególnych organizacji służby tajnej i politycznej

# ZE ŚWIATA

**BELGRAD.** — Na zaproszenie prezydenta Tito przybył wczoraj do Jugosławii z wizytą cesarz Etiopii Halle Selassie. Cesarz Abisynii spędzi w Jugosławii 10 dni. Prezydent Tito wraz z małżonką oczekiwali gościa abisyńskiego na lotnisku w Puli.

**BUDAPESZT.** — Jak donosi z Budapesztu Agencja TASS, 14 bm. odbyło się plenum KC WSPR, na którym uchwalono rezolucję w sprawie zwołania zjazdu partii na dzień 13 października br. Przemówienie na plenum wygłosił I sekretarz WSPR, Janos Kadar. Podczas dyskusji szczegółowo zostały rozpatrzone i zatwierdzone przedłożone wnioski.

**PHENIAN.** — W sobotę minęło 14 lat od dnia wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

Na centralnym placu im. Kim Ir Sena odbyła się defilada wojskowa i manifestacja ludności stolicy KRL-D.

W ciągu dwóch godzin przed trybunami, na których miejsca zajęli przywódcy Koreańskiej Partii Pracy i rządu KRL-D z Kim Ir Senem na czele, przeszło 300 tysięcy ludzi pracy Korei.

**TAIPEH.** — Południową część Taiwanu nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi. 10 osób zginęło, 80 domów zawaliło się.

**RIO DE JANEIRO.** — Południową część stanu Parana w Argentynie spustoszył cyklon. 70 osób poniosło śmierć.

**NOWY JORK.** — Według doniesień Agencji UPI, drugi batalion pocisków kierowanych rozlokowany na Taiwanie przez dowództwo amerykańskie przekazał w sobotę wojskom czangkaiszekowskim 36 wyrzutni i „nieznaną liczbę rakiet", które mogą być zaopatrzone w głowice atomowe.

**LONDYN.** — Na terenie więzienia w Leeds został powieszony na mocy wyroku sądowego 33-letni zastępca profesora fizyki Waldeman, który za odmowę poślubienia go zamordował młodą pracownicę swej uczelni oraz studenta, jej przyjaciela.

# Co spowodowało
# spadek nakładów książek
## i zmniejszenie frekwencji w kinach?

Ogłoszony niedawno komunikat GUS o wykonaniu narodowego planu gospodarczego I półrocza br. wykazał pewien spadek nakładów książek oraz zmniejszenie frekwencji w kinach — w porównaniu z odpowiednim okresem w 1958 roku.

Co mówią na ten temat przedstawiciele odpowiednich resortów, sprawujących opiekę nad tymi dziedzinami życia kulturalnego?

Dyrektor Departamentu Wydawnictw Min. Kultury i Sztuki, H. Zatorska:

Spadek nakładów książek wynika w obecnych warunkach nie tylko z faktu podwyżki cen książek, ale przede wszystkim z coraz racjonalniejszej, podyktowanej rzeczywistymi potrzebami rynku, gospodarki poszczególnych wydawnictw. Występujący bezpośrednio po wojnie ogromny popyt na każdą nową książkę już minął. Minął także okres, w którym wydawnictwa, nieodpowiedzialne za ilość nakładów, rzucały na rynek miliony egzemplarzy książek, które, choć tańsze niż dziś, znacznie przekraczały wskaźniki zapotrzebowania. I jeszcze jeden ważny moment. W zakresie np. literatury popularno-naukowej ukazywało się u nas w wielkich nakładach tysiące różnego rodzaju broszur.

A oto co mówi dyrektor zespołu rozpowszechniania Naczelnego Zarządu Kinematografii — T. Lisonek, na temat frekwencji w kinach:

— Kiedy w kwietniu ub. roku wprowadzono podwyżkę cen biletów do kin, przewidywaliśmy, iż jej konsekwencją będzie co najmniej 15 proc. spadek frekwencji. Z danych statystycznych drugiego półrocza 1958 r. i pierwszego półrocza br. wynika jednak, iż nie przekroczył on 12 proc.

Nie wydaje się jednakże słuszne szukanie przyczyn zmniejszenia się liczby widzów w kinach wyłącznie w podwyżce cen biletów. Coraz groźniejszym konkurentem kina staje się telewizja. Wyświetlany w styczniu 1959 roku w Sali Kongresowej film „Huzarzy", cieszył się 80-procentową frekwencją. Kiedy jednakże film ten nadała telewizja, frekwencja spadła w ciągu jednego dnia do 18 proc.

Zjawisko, które szczególnie nas niepokoi, to spadek frekwencji w kinach na wsi, gdzie ceny biletów są niskie, a telewizja nie stanowi jeszcze dla kina konkurencji. Ludzie odzwyczajają się tam od chodzenia do kina, zniechęceni fatalnym stanem sal, projekcji i dźwięku. Nie zawsze też właściwie dobierane są filmy dla tych kin. Resort kinematografii — wspólnie z radami narodowymi, które stały się gospodarzami kin — powinien położyć większy nacisk na podnoszenie kwalifikacji personelu w kinach wiejskich, przeprowadzanie częstszych remontów i wymianę sprzętu, a także dbałość o czystość i estetykę sal.

# Handel zamiast rozdzielnictwa

(Dokończenie ze str. 1)

**zostanie system ofertowy oraz a'wizycja, powołani będą agenci** — słowem i w tę dziedzinę wdrażane będą zdrowe formy handlowe.

Uchwała wprowadza także całkowite **novum**, wkraczające już w dziedzinę ekonomiki i organizacji przemysłu kluczowego, mianowicie **zjednoczenia** wiodące (gestyjne). Rzecz w tym, że podobne, a czasem jednakowe wyroby produkowane są nieraz przez zakłady należące do różnych zjednoczeń, a nawet resortów (dla przykładu: tabor kolejowy - przez przemysł ciężki i przez niektóre przedsiębiorstwa podległe Min. Komunikacji).

Po to, aby zagwarantować sobie niezbędną **celowość** asortymentową, aby ustrzec się przed chaosem w tej dziedzinie i doprowadzić do ścisłej koordynacji zamierzeń — zjednoczeniu reprezentującemu największy ciężar gatunkowy danej gałęzi wytwórczości przyznaje się, jako gestorowi — określone uprawnienia i obowiązki.

Oczywiście mowy nie ma o jakimkolwiek administrowaniu czy naruszaniu samodzielności przedsiębiorstw: między zjednoczeniem wiodącym a pozostałymi zakładami będą zawierane specjalne umowy i długookresowe porozumienia kooperacyjne. Zjednoczenie wiodące, którym może także być jakaś wielka centrala zbytu, lub w wyjątkowych przypadkach międzyresortowa komisja (jak np. w dziedzinie przemysłu maszyn rolniczych) — będzie wysuwało wiążące propozycje nie tylko w sprawach programowania produkcji, ale także inwestycji, postępu technicznego, kredytowania, eksportu, organizowania giełd towarowych itd. itp.

* * *

Jak widać, uchwała, nad którą ponad półtora roku pracowała specjalna komisja rządowa pod kierownictwem wicemin. HW Edwarda Sznajdra — ma wielkie znaczenie gospodarcze. Jej pełne wprowadzenie w życie (co nastąpi do końca przyszłego roku) powinno przynieść w efekcie zasadniczą poprawę pracy naszego przemysłu, a także wpłynąć na polepszenie zaopatrzenia rynku.

# Plan rozwoju przemysłu owocowo-warzywnego w siedmioleciu

W Ministerstwie Przemysłu Spożywczego i Skupu zakończone zostały prace specjalnej komisji, powołanej do opracowania założeń rozwoju przemysłu owocowo-warzywnego w Polsce do 1965 r.

Najbliższe 7-lecie ma przynieść poważny rozwój bazy surowcowej i warzywnej. Zgodnie z założeniami, liczba drzew owocowych wzrośnie do 70 mln w 1965 r. (obecnie ok. 50 mln), a przeciętne zbiory owoców z 706 tys. ton do 1,5 mln ton. Powierzchnia upraw warzyw zwiększy się o przeszło 50 tys. ha i obejmie obszar 240 tys. ha, co przyniesie ogólny wzrost zbiorów warzyw do przeszło 4 mln ton w 1965 r. (obecnie 2,6 mln ton).

Wraz ze wzrostem bazy surowcowej wzrastają zadania dla przemysłu owocowo-warzywnego. Do 1965 r. przerób owoców wzrośnie dwukrotnie, a warzyw — przeszło trzykrotnie. Wartość eksportu owoców i warzyw łącznie z przetworami ma dojść do ok. 100 mln zł dewizowych wobec 30 mln zł dewizowych obecnie.

Wysiłki inwestycyjne będą skierowane na znacznie szybszą rozbudowę przetwórstwa warzyw, niż owoców. W projektach planów na lata 1959—65 szczególny nacisk kładzie się na szybki wzrost produkcji takich wysoko wartościowych produktów, jak płynny owoc, zgęszczone soki owocowe, szlachetne konserwy warzywne (groszek, fasola) i warzywno-mięsne, soki warzywne, koncentrat pomidorowy itp.

# Polska na rynkach Afryki

Maszyny, kompletne obiekty przemysłowe, urządzenia i narzędzia sprzedawać będziemy do Południowej Afryki w zamian za potrzebne nam surowce i inne artykuły, jak np. azbest, wełnę, skóry, garbniki, miedź, koncentraty cynku, rudę żelazną oraz niektóre artykuły rolno-spożywcze.

Jest to wynik zawartego w ostatnich dniach porozumienia pomiędzy Towarzystwem Handlu Międzynarodowego „DAL" a „Standard International Trading Corporation" z Johannesburga.

Umowa, opiewająca na 500 tysięcy funtów po każdej stronie, pozwoli nam na poważne rozszerzenie eksportu maszyn na rynek południowo-afrykański.

# 4 mln. osób zwiedziło wystawę gospodarki ZSRR

**MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS, w ciągu dwóch miesięcy trwania wystawy osiągnięć gospodarki narodowej w ZSRR liczba zwiedzających wyniosła około 4 milionów. Dla wycieczkowiczów zjeżdżających się tu ze wszystkich stron kraju zorganizowano na wystawie konferencje, seminaria, spotkania z naukowcami, przodownikami zakładów produkcyjnych, sowchozów oraz kołchozów. Wystawę odwiedziło 23 tysiące gości z zagranicy — przedstawicieli 58 krajów.**

# Przed rokowaniami handlowymi ZSRR-Benelux

**HAGA (PAP). — Ambasada ZSRR w Holandii opublikowała 14 bm. oświadczenie, w którym deklaruje zgodę Związku Radzieckiego na przeprowadzenie rozmów w sprawie stosunków handlowych między ZSRR a Beneluxem. Związek Radziecki proponuje włączenie do programu tych rozmów sprawy zawarcia układu o handlu i żegludze między ZSRR a Holandią, oraz sprawy zawarcia układu handlowego i płatniczego między ZSRR a Beneluxem.**

# Proces w trybie doraźnym
## za napady rabunkowe

**BIAŁYSTOK (PAP). — 14 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku stanęły dwie groźne bandy rabunkowe, które sądzono w trybie doraźnym. Nieodwołalne wyroki, nie podlegające rewizji zapadły już po północy.**

**Pierwsza sprawa dotyczyła sprawców zuchwałego napadu, którego dokonano w Białymstoku 12 czerwca br. około godz. 11 w południe na kasę Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjnych Budownictwa Terenowego. Zrabowano kwotę blisko 269 tys. zł. W wyniku energicznego dochodzenia ustalono, iż kasjerka tego przedsiębiorstwa — Barbara Wróblewska współdziałała ze swym szwagrem — Ryszardem Wydzierzeckim i niejakim Czesławem Mrozem — którzy dla upozorowania napadu — przywiązali Wróblewską do krzesła i zawiązali jej oczy. Bandyci zbiegli taksówką nr 53, prowadzoną przez Wacława Wawiernię.**

**W toku śledztwa wyszło także na jaw, że Ryszard Wydzierzecki wespół z bratem 19-letnim Edwardem Wydzierzeckim, który pracował w Urzędzie Pocztowym nr 2 i Stefanem Szostkiem — 28 sierpnia ubiegłego roku dokonali włamania do ambulansu pocztowego na Dworcu Centralnym w Białymstoku, skąd zrabowali 130 tys. złotych.**

**Ryszard Wydzierzecki skazany został na 15 lat więzienia i 50 tys. zł grzywny. Stefan Szostek i Czesław Mróz otrzymali kary po 10 lat więzienia i 40 tys. zł grzywny, a Edward Wydzierzecki 10 lat więzienia i 30 tys. zł. Taksówkarza Wacława Wawiernię za pomoc w napadzie skazano na 8 lat więzienia i 30 tys. zł grzywny. Ponadto oskarżonych obciążono znacznymi kosztami sądowymi. Barbara Wróblewska, która jest obecnie w ciąży, została wyłączona z tej sprawy — będzie ona sądzona w trybie zwyczajnym.**

*** * ***

**Druga rozprawa dotyczyła sprawców napadu w dniu 11 maja br. na Spółdzielnię Mleczarską w Szczuczynie, pow. Grajewo, łupem rabusiów padło prawie 219 tys. zł. Ze sprawcami napadu — Eugeniuszem Dmochowskim i Marianem Małeckim współdziałał instruktor mleczarni szczuczyńskiej — Władysław Zambrowski, który miał przygotowaną dla rabusiów teczkę z pieniędzmi, przeznaczonymi na wypłatę dla rolników — dostawców mleka. Dmochowski i Małecki, po sterroryzowaniu Zambrowskiego oraz obecnego w tym czasie jeszcze jednego pracownika mleczarni pistoletem „Parabellum" — porwali teczkę i zbiegli.**

**Sąd skazał Władysława Zambrowskiego i Eugeniusza Dmochowskiego na karę po 15 lat więzienia, a Mariana Małeckiego na 10 lat więzienia. Dmochowski i Małecki odpowiadać będą także za nielegalne posiadanie broni.**

# 18 tysięcy turystów odwiedziło w tym roku nasz kraj

**W ciągu 7 miesięcy br. gościliśmy już w Polsce 18 tys. turystów niemal ze wszystkich kontynentów i krajów świata.**

**Do końca obecnego sezonu „Orbis" spodziewa się przybycia jeszcze ponad 10 tys. cudzoziemców. Dla porównania warto podać, że w ub. roku w ciągu całego sezonu letniego kraj nasz odwiedziło ok. 20 tys. turystów zagranicznych.**

**Największe nasilenie przyjazdów zanotowano w tym roku w lipcu. W miesiącu tym gościliśmy przeszło 5 tys. cudzoziemców. Wśród nich duże grupy stanowili rodacy z ośrodków polonijnych w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Francji, Belgii, NRF i we Włoszech. Niezależnie od tego przybyły do Polski liczne grupy turystów amerykańskich, angielskich, francuskich, włoskich i z krajów skandynawskich.**

**Niemniej licznie odwiedzany był w tym okresie nasz kraj przez turystów ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii.**

**O ile w lipcu przeważały wycieczki grupowe to w I półroczu br. większość przyjeżdżających stanowili turyści indywidualni. Szczególnie wielu było Amerykanów pochodzenia polskiego, którzy przybywali do kraju głównie w celu odwiedzenia swych rodzin. Poza tym gościliśmy wielu cudzoziemców przybyłych indywidualnie z Belgii, Francji, Włoch i krajów skandynawskich. Po raz pierwszy znaleźli się u nas turyści z Wenezueli, Indii, Japonii i Syrii.**

**Wpływy dewizowe „Orbisu" w tym roku przekroczyły już 1 mln dolarów.**

# Dr Ralph Bunche

Dziś przybywa do Polski zastępca sekretarza generalnego ONZ, doktor Ralph Bunche, laureat Nagrody Nobla, osobistość szeroko znana w Stanach Zjednoczonych i na świecie.

Doktor Ralph Bunche jest Murzynem. Dziadek jego przybył w 1842 roku do Nowego Orleanu z transportem niewolników i został sprzedany właścicielowi wielkiej plantacji bawełny w południowym stanie Georgia. Ojciec, Fred Bunche, po zniesieniu niewolnictwa w USA wywędrował na północ i osiedlił się w Detroit, przyszłym królestwie samochodowym Forda. Tam, przed 55 laty, przyszedł na świat Ralph Bunche.

Już od najmłodszych lat Ralph Bunche odznaczał się niepospolitą inteligencją i zdolnościami. W roku 1922 ukończył z najwyższym odznaczeniem szkołę imienia Jeffersona w Los Angeles. W ciągu kilku następnych lat uczył się na własną rękę, jednocześnie zarabiając na życie. Był kolejno pomocnikiem murarskim, sprzątaczem w domu towarowym, czyścicielem dywanów, kelnerem. Wreszcie za pieniądze, zebrane samorzutnie przez mieszkańców Los Angeles, rozpoczął studia na najbardziej arystokratycznym uniwersytecie amerykańskim — Harvard University w Bostonie. W roku 1934 uzyskał tam doktorat „summa cum laude" — z najwyższą pochwałą.

Całą swą dalszą działalność doktor Ralph Bunche poświęcił studiowaniu zagadnienia ras, zwłaszcza zaś zagadnienia murzyńskiego. W latach 1935—39 jeździł kilkakrotnie do Afryki, docierając swym starym Fordem do terenów nie zbadanych jeszcze przez białego człowieka. Odwiedził także Chiny, Japonię, Indie i Malaje. Wynikiem tej podróży była książka „A world view of Race" (Spojrzenie na zagadnienie ras), która wzbudziła wówczas powszechne zainteresowanie.

Jednocześnie jednak spotkała się ona z dość surową krytyką, zwłaszcza ze strony działaczy murzyńskich, naświetlała bowiem zagadnienie ras nieco jednostronnie, umniejszając znaczenie walki wyzwoleńczej ludów kolorowych.

Po drugiej wojnie światowej Bunche objął stanowisko zastępcy szefa wydziału dla spraw terenów mandatowych w Departamencie Stanu, najwyższe stanowisko, jakie kiedykolwiek Murzyn zajął w administracji amerykańskiej. Wkrótce potem przeszedł do Organizacji Narodów Zjednoczonych i z jej ramienia objął w 1948 roku funkcję zastępcy Folke Bernadotte, ówczesnego mediatora w konflikcie między Izraelem a państwami arabskimi. Po zabójstwie Bernadotte'a, Bunche przejął na siebie całą odpowiedzialność za mediacje i w krótkim czasie zdołał doprowadzić do zakończenia konfliktu.

A jednak mimo ogromnych usług, jakie Bunche oddał polityce Stanów Zjednoczonych, zarówno on jak i jego rodzina spotykają się często w swym kraju z przejawami dyskryminacji rasowej. Rzecz drobna, ale znamienna: syn doktora Bunche z powodu koloru skóry nie został nie przyjęty do amerykańskiego klubu tenisowego.

# Kolejna próba wystrzelenia sztucznego satelity amerykańskiego nie powiodła się
## Pojemnika „Discoverera" nie odnaleziono

NOWY JORK (PAP). — W sobotę nad ranem wiadomo już było, że próba odzyskania pojemnika amerykańskiego sztucznego satelity „Discoverer-5" skazana jest na niepowodzenie. Przez szereg godzin specjalna eskadra samolotów patrolowała okolice na zachód od Wysp Hawajskich, przygotowując się do przechwycenia tego pojemnika — o wadze 135 kg — który po oddzieleniu się od satelity, którego łączna waga wynosiła 765 kg, miał opuścić się w tych okolicach na spadochronie. Jednakże pojemnika nigdzie nie dostrzeżono.

Pozostaje jeszcze teoretyczna możliwość, że pojemnik, o którego odłączeniu się od satelity otrzymano na Alasce sygnał elektronowy, zostanie wykryty gdzieś na pobliskich wodach przez okręty wojenne. Jednakże Departament Obrony USA stwierdza, że szanse są pod tym względem znikome.

W Waszyngtonie pocieszano się faktem, że eksperyment ze sztucznym satelitą „Discoverer-5" powiódł się o tyle, że tym razem nie zawiodła rakieta nośna typu „Thor".

Lotnictwo amerykańskie przygotowuje się do nowych prób sprowadzenia z powrotem na Ziemię i odnalezienia pojemników uniesionych w przestrzeń kosmiczną przez rakiety nośne. W tym celu mają być wkrótce użyte rakiety „Atlas" i „Titan". W wypadku satelity „Discoverer-5" nie wszystkie mechanizmy działały widocznie jak należało.

W ciągu nocy z piątku na sobotę z Przylądka Canaveral na Florydzie wypuszczono w przestrzeń kosmiczną jeszcze jednego satelitę pn. „Beacon - I". Był to balon w bardzo lekkiej powłoce aluminiowej o średnicy 3,60 m. Byłby on widoczny gołym okiem.

Balon ten wypełniony przyrządami naukowymi i ważący wraz z nimi 38 kg został rzucony w przestrzeń za pomocą rakiety „Juno - II". Już jednak po krótkim czasie amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA), zakomunikowała, że próba nie udała się. Przypuszczalnie nowy satelita spłonął w atmosferze.

Jako w pełni udaną określa się tylko dokonaną również w piątek pierwszą próbę wystrzelenia za pomocą specjalnego mechanizmu rakiety „Polaris". Rakiety tego typu mają stanowić główne uzbrojenie okrętów podwodnych o napędzie atomowym, z których mają być wystrzelone w kierunku odległych celów, znajdując się w zanurzeniu.

# Wymiana artystyczna Łódź-Amsterdam

Muzeum Sztuki w Łodzi i jego galeria sztuki nowoczesnej realizuje umowę zawartą z muzeami miejskimi w Amsterdamie w sprawie wymiany wystaw i publikacji naukowych. W najbliższym czasie z łódzkiej galerii wysłane zostaną do Stedelijk Museum w Amsterdamie obrazy reprezentujące kierunek w sztuce zwany konstruktywizmem.

Istnieje również możliwość wypożyczenia z Amsterdamu płócien naszego rodaka Kazimierza Malewicza. W związku z tym muzeum łódzkie i Komisja Wystaw Ministerstwa Kultury i Sztuki rozważa projekt urządzenia w połowie przyszłego roku wystawy obrazów Malewicza w Łodzi.

Obrazy tego artysty posiadają jedynie muzea w ZSRR i Holandii, gdzie przygotowywana jest obecnie wystawa poświęcona twórczości Malewicza. K. Malewicz, malarz zmarły po pierwszej wojnie, był twórcą kierunku w sztuce zwanego suprematyzmem. Z jego twórczością związana jest twórczość znanego plastyka Wł. Strzemińskiego i jego szkoły łódzkiej.

# W Sanoku otwarto najdłuższy w kraju most wiszący

15 bm. w Sanoku, stolicy Bieszczad, odbyło się uroczyste przekazanie do użytku mostu wiszącego nad rzeką San. Most został zaprojektowany przez mgr inż. W. Rudzińskiego z Ministerstwa Komunikacji przy współpracy naukowców Politechniki Warszawskiej.

Nowy most, zbudowany ze stali, zawieszony jest na specjalnych linach. Jest to najdłuższy tego typu most wiszący w kraju.

Koszty budowy pokryto ze środków budżetu terenowego — wydatnej pomocy fachowej i finansowej udzieliły zakłady pracy Sanoka — Sanocka Fabryka Autobusów i Sanockie Kopalnictwo Naftowe. Most łączy śródmieście Sanoka z wypoczynkową dzielnicą Biała Góra i przystosowany jest w zasadzie do ruchu pieszego.

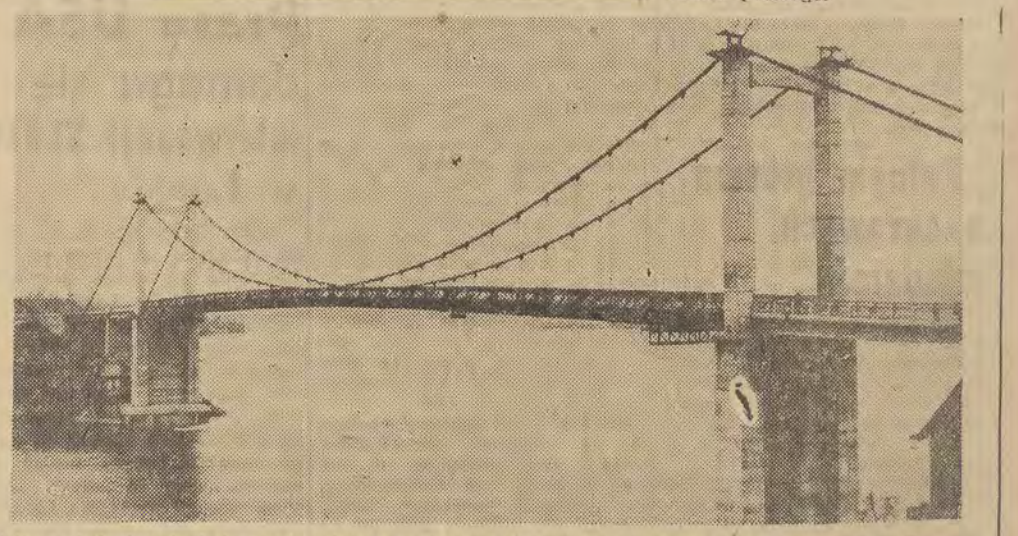

Tak wygląda konstrukcja mostu wiszącego. Ten na zdjęciu, to najdłuższy most wiszący w Europie. Znajduje się on w miejscowości Tancarville (Francja) 25 km od Hawru. Ma ponad kilometr długości. Szerokość rzeki w tym miejscu wynosi 603 m.

NAMIĘTNOSCI SĄ WPRAWDZIE WROGAMI SPOKOJU, ALE BEZ NICH NIE BYŁOBY NAUKI, POSTĘPU, WIELKICH DZIEŁ I ODKRYĆ. CZŁOWIEK WOLNY OD NAMIĘTNOŚCI, OBOJETNY I ZIMNY, NIC WIELKIE GO NIE DOKONA.


# PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 16 sierpnia 1959 roku — Nr 31 (295)


# „Pigularz" z Krośniewic

MGR BORKOWSKI

Cichy zgrzyt rozkręcanej sprężyny, szmer obracających się zębatych kółek — w małym okienku na białej tarczy ukazała się siódemka. W chwilę potem z wnętrza zegara dobiegły tony dzwonu obwieszczającego początek nowego dnia. Dwunasta. Jak na komendę w ślad za tym rozdzwoniły się pozostałe zegary. Dwunasta — głosił falsetem mały, złocony zegareczek o bardzo dziwnych kształtach, dwunasta — podzwaniał miłym tenorkiem zegar na ścianie, dwunasta — basował zegar stojący na komodzie...

Dwunasta — godzina duchów, pora jakby stworzona dla zdarzeń niezwykłych. Dla dopełnienia scenerii potrzebny jest oczywiście jeszcze księżyc. Ale oto i on. Nie zrobił zawodu — wolno maszeruje po niebieskiej drodze, a gdzie odwróci swą bladą „twarz", tam wyłaniają się z mroku zarysy ulic, domów, wnętrza mieszkań...

To wnętrze było wszakże wyjątkowo ciekawe. Księżyc nie mógł sobie nigdy odmówić przyjemności spenetrowania zakamarków mieszkania nad apteką.

Obok zegarów były tu obrazy w grubych, złoconych ramach, na barwnym kilimie z tureckiego namiotu wisiały starodawne pistolety i dwuręczne miecze. Wśród nich poczesne miejsce zajmowały budzące grozę zębate misericordie — broń służąca do dobijania rannych w litościwym ciosie. Naprzeciw znalazły się ordery z najcenniejszym Virtuti Militari na czele. W latach rozbiorów i krwawych zmagań, Stanisław August kazał wybić po 20 medali w złocie i srebrze. Po jednej stronie widniały: korona królewska i litery: S.A.R. (Stanisław August Rex). Po drugiej zaś słowa: „Virtuti Militari". Jest to jedna z trzech istniejących dziś w Polsce pierwszych odznak zaszczytnego orderu. Obok wisi medal, który otrzymywali z rąk Napoleona żołnierze polscy, towarzyszący cesarzowi na Wyspę św. Heleny. Jakże wymowny jest napis wyryty w metalu: **„Zamykając oczy myśl moja biegnie do najwierniejszych towarzyszy mych zwycięstw i klęsk".** W tym jednym zdaniu zawarła się cała tragedia mamionych obietnicami, zwodzonych pięknie brzmiącymi hasłami, walecznych, wiernych i nieszczęśliwych żołnierzy.

W bibliotece zaś leży tysiące książek — starych polskich druków, sporo inkunabułów i pierwszych wydań. Pod nimi, na osobnych półkach, znajdują się teczki z rękopisami. Jest tu Dyaryusz Sejmu Ordynaryjnego z XVII wieku, są listy królów polskich, m. in. Sobieskiego, generałów i dowódców (Kościuszki, Kozietulskiego, Poniatowskiego), są korespondencje wielkich pisarzy oraz historyków: Prusa, Norwida, Kraszewskiego, Reymonta, Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Kasprowicza, Konopnickiej, Brücknera, Kutrzeby...

Rozlega się metaliczny dźwięk dzwonka. Głośny, natarczywy. To do apteki. Nieprzyjemny sygnał — zawsze bowiem zapowiada czyjeś zmartwienie lub nieszczęście. W aptece zapalają się światła. Penicylina, sól fizjologiczna, sulfatiasol... Mgr Borkowski układa na ladzie przepisane leki. Następnie zabiera się do ucierania pigułek. Mierzy jakieś olejki, waży jakieś proszki... Patrząc na jego skupioną twarz, ani byś pomyślał, iż w tym spokojnym, zrównoważonym „pigularzu" szaleje płomień namiętności — namiętności wielkiej, będącej treścią całego jego życia...

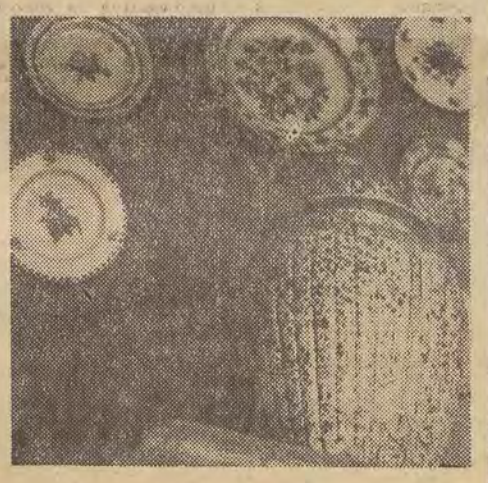

Piękna porcelana.

Jest dzień, znikły nocne majaki. W Krośniewicach targ. Pełno ludzi. W aptece tłok. Dopiero w południe znalazło się trochę czasu na rozmowę.

Siedzimy we frontowym pokoju pośród stylowych mebli, cennych obrazów, średniowiecznych zbroi. Słucham jedynej w swym rodzaju historii:

**— Nie pamiętam dokładnie kiedy, ale wydaje mi się, że już w wieku lat pięciu zapałałem fanatyczną wprost miłością do przeszłości — opowiada mgr Borkowski. — Zacząłem zbierać monety. Później zbierałem również i inne przedmioty. Będąc uczniem warszawskiego gimnazjum każdą wolną chwilę spędzałem na ul. Świętokrzyskiej w ciemnych przepastnych antykwariatach. Początkowo płaciłem „frycowe", ale z biegiem lat nabierałem doświadczenia i z czasem nawet antykwariusze zaczęli cenić moje amatorskie znawstwo. Ileż to razy mój przyjaciel, stary antykwariusz Szyja Zalesztajn przychodził na mą studencką stancję dla przeprowadzenia ekspertyzy. Kiedy zdałem maturę, otrzymałem od ojca śliczny 3-kopertowy złoty zegarek. Zegarek-cudo. Służył mi on do różnych celów. Pożyczałem go więc kolegom, którzy chcieli olśnić swe sympatie, ale przede wszystkim był moim zastawem u antykwariuszy. Ostatecznie podzielił los Świętokrzyskiej. Nie wykupiony za dwa bacciarelowskie portrety przepadł wraz z antykwariatem Zalesztajna.**

**Dziadek mój — Stanisław Bacciarelli był dla mnie skarbnicą wiedzy o przeszłości, babka zaś moją największą protektorką. Po nich też odziedziczyłem nie tylko kult dla zabytków przeszłości, ale też moc drobiazgów, które stanowiły trzon mojej kolekcji.**

**— Nie wyobraża pan sobie nawet, na co może się ważyć namiętny zbieracz i jakie gotów ponosić trudy, by zdobyć upragniony przedmiot. Jako podchorąży w czasie manewrów dotarłem kiedyś zmęczony i zakurzony do Rawy Mazowieckiej. Tu odpoczywając w żydowskiej herbaciarni, odkryłem, a następnie kupiłem za 20 złotych, XVII-wieczny obraz szkoły włoskiej. Ku uciesze kolegów maszerowałem później obciążony plecakiem, karabinem, saperką oraz... potężnym obrazem. Swego czasu znajdowało się w Warszawie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, gdzie liczni ofiarodawcy składali ciekawe, a niejednokrotnie bardzo rzadkie eksponaty. Należałem do częstych gości muzeum, a że byłem bardzo lubiany przez dyrektora, miałem wstęp do wszystkich zakamarków. Pewnego dnia wśród eksponatów znalazłem dyplom na czeladnika cechu sukienniczego z 1640 roku. Byłem olśniony. Czułem, że nie zaznam spokoju, jeśli nie będę posiadał tego dokumentu. Mimo, że obok stał portier, udało mi się „buchnąć" niepostrzeżenie ów dyplom, biorąc jeszcze na dodatek mały kunsztownie wykonany nożyk.**

Pierwsza płatna posada w dyrekcji zakładów starachowickich (po skończeniu Szkoły Głównej Handlowej) pozwoliła mi rozwinąć skrzydła. Zacząłem gromadzić w swoim mieszkaniu, a następnie w jeszcze paru — przecudne zbiory. I oto nadchodzi tragedia — wojna, okupacja, powstanie. Zrozpaczony biegałem od mieszkania do mieszkania, chowając co najcenniejsze zabytki naszej kultury. Warszawa płonęła. Z trudem udało mi się ocalić 10 proc. zbiorów.

Wywieziony przez Niemców uciekłem z transportu. Dostaję się do Grodziska. I tu głodny, obdarty, kupuję od szabrowników za ostatnie grosze śliczny dzban srebrny z 1810 roku. Do domu wracam goły „jak święty turecki", niosąc

(Dokończenie na str. 4)

Dom, w którym mieści się apteka i... muzeum

# „Nasza fraszka"

PIOTRKOWSKA A.D. 1959

Na trotuarach —
przy belce belka,
więc jezdnią wali
ciżba wielka.

# Patrzymy w gwiazdy

## Cotygodniowy „astrologiczny" kącik „Panoramy"

**Jeszcze przed przystąpieniem do nakręcenia pierwszej sceny filmu „Heller with a gun" („Szatan z fuzją") zupełnie niesamowita (bo blondynka) Zofia Loren zgodziła się na pozowanie znanemu fotografowi George Huene do serii zdjęć.**

**Film „Heller with a gun" jest pierwszym westernem, w którym występuje Zofia Loren. Gra ona tam rolę wędrownej aktorki, tak że będzie można podziwiać ją nie tylko jako divę filmową, ale też jako „Piękną Helenę" i jako... „Mazepę". Do tej roli Zośka będzie ubrana w szeroki płaszcz z kapturem, co podobno zakryje nieco jej piękne, kobiece kształty...**

# TU LATA spodek

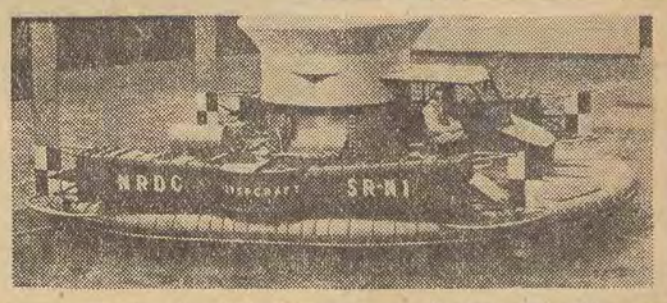


W czwartek, 11 czerwca br. do przyszłej historii środków transportu, przybyła nowa maszyna: ślizgacz. W dniu tym w Wielkiej Brytanii na wyspie Wight przystąpiono do prób nowej maszyny powietrznej, określanej skrótem roboczym S.R.N.I, czyli Hovercraft.

Prasa światowa zapowiadała próby „prawdziwego" latającego spodka. Jednakże pierwszy ślizgacz bardzo tylko nieznacznie przypominał te mityczne maszyny. Jest to coś w rodzaju płyty ze stopu aluminiowego, długości 9 m, szerokości 7 m. Zaopatrzona ona jest w środku w rodzaj wydrążonej szpuli, mniej więcej dwumetrowej wysokości, na boku zaś w przewody powietrzne, zakończone sterami. S.R.N.I. jest na razie niezgrabnym prototypem czegoś, co w przyszłości zapewne będzie lekką i piękną maszyną. **Waga jego wynosi 2,4 tony, poruszany zaś jest przy pomocy silnika benzynowego o mocy 435 KM.**

O godz. 11 na placu startowym zjawił się pilot **Peter Lamb i obserwator Bob Strath, którzy mieli dokonać pierwszego, próbnego lotu. Wsiedli do kabiny i włączyli kontakt.**

Wokół „latającego spodka" rozpętała się burza piasku. Fotoreporterzy zaczęli wycofywać się w panice. Jednakże po paru chwilach kurzawa opadła, zaledwie lekki równomierny powiew otaczał unoszącą się powoli maszynę. **S.R.N.I. uniósł się na wysokość 35 centymetrów od ziemi, kołysząc się łagodnie na poduszce sprężonego powietrza.**

**Z szybkością 10 km-godz. maszyna zaczęła oddalać się w kierunku morza...**

Zasada działania „latającego spodka" jest bardzo prosta: śmigło wciąga pionowo powietrze i wtłacza je pod ślizgacz, stwarzając w ten sposób poduszkę sprężonego powietrza, która go podtrzymuje.

**Dla łatwiejszego zrozumienia tego zjawiska przypomnijmy małe, zabawne doświadczenie z lekcji fizyki. Jeżeli weźmiemy szklankę, zamoczymy jej brzeg w wodzie, postawimy dnem do góry na bardzo gładkiej powierzchni, a następnie leciutko podgrzejemy świecą, to szklanka na ulamek sekundy lekko się uniesie. Nastąpiło tu rozrzedzenie zawartego w szklance powietrza, gdyż maleńkie obramowanie wody zapewniło absolutną szczelność naczynia. W rezultacie przy najlżejszym dotknięciu szklanka przesuwa się nieomal sama.**

(Dokończenie na str. 5)

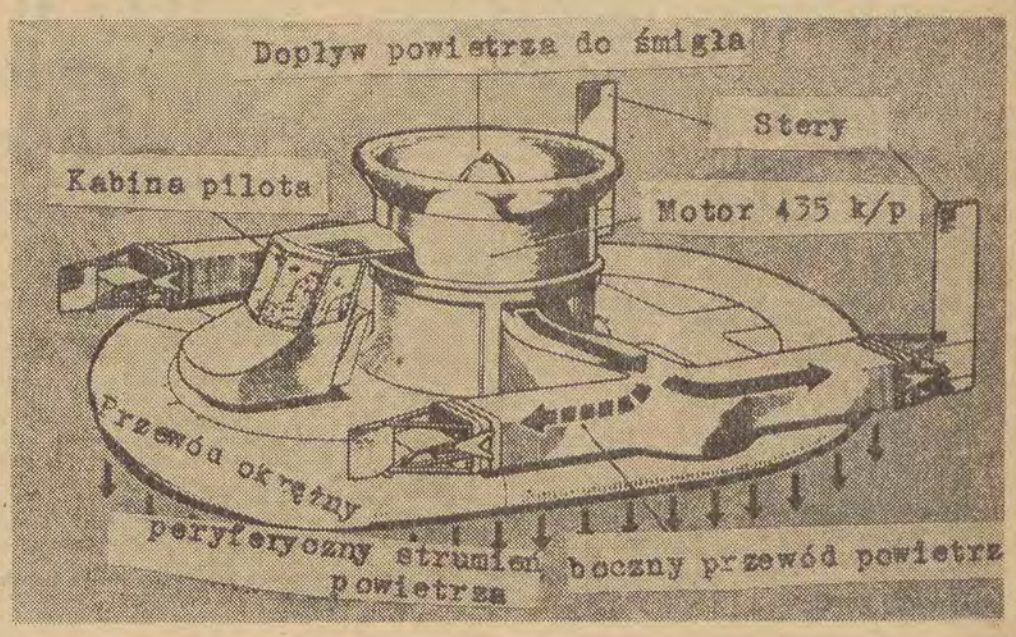

# Dlaczego poeci — chodzili głodni

**Był czas, że tylko nieliczni, z głośnych nawet pisarzy, otrzymywali za prawo drukowania i wydania ich utworów jakiekolwiek honorarium. Wydawcy, w stylu głośnego Shyloka, nabywali za śmiesznie nieraz małe sumy orawa autorskie od poetów i szybko się bogacąc obojętnie patrzyli jak niedoświadczony w sprawach realnego życia marzyciel i idealista — poeta cierpi nędzę.**

TAKI BYŁ WIEK XVIII, w którym wydawcy byli wszechwładnymi dyktatorami na rynku wydawniczym. Nikt nie pytał wtedy o autoryzację, o „copyright". Kto chciał — drukował, kto zapragnął — tłumaczył, komu się podobało — wystawiał to lub inne dzieło. A poetom i innej braci po piórze głód skręcał kiszki. Słynny Jean Paul, który za najlepsze swe dzieło otrzymał od wydawcy tylko 100 dukatów, znajdował się już niemal na progu śmierci głodowej, gdy książę prymas z Dahlbergu, wzruszony tragicznym losem świetnego poety, wyznaczył mu z własnej szkatuły 1000 bitych reńskich rocznej renty.

Ale takich wypadków wspaniałomyślności było mało. Najczęściej pisarze musieli zadowalać się marnymi ochłapami, jakimi obdarzyli ich wydawcy. Nic więc dziwnego, iż w takich warunkach pisarze, nawet wybitni, starali się o jakieś stałe zajęcie, z którego mogliby się utrzymać. Pisarstwo uważali oni najczęściej za pracę uboczną. Nawet w klasycznej epoce Goethego i Schillera pisarze mieli przeważnie niezłe stanowiska, albo pobierali pensje od możnych protektorów.

LESSING NA PRZYKŁAD, musiał nieraz brać się do tłumaczeń i innych robót literackich, by jakoś przepchać się przez życie. Podstawą jednak jego zarobków była posada bibliotekarza.

A znakomity Oscar Wilde spędził resztki swego życia w nędzy na ziemi francuskiej. Publiczne i prywatne biblioteki wyeliminowały ze swych księgozbiorów jego dzieła, a dyrektorzy teatrów, w obronie rzekomo zagrożonej moralności, najbardziej przyciągające i robiące kasę komedie jego usuwali bezwzględnie z repertuarów.

W NIE LEPSZYCH WARUNKACH MATERIALNYCH żyli i nasi pisarze, jak Seweryn Goszczyński, Cyprian Norwid, Adam Mickiewicz i wielu, wielu innych.

„Od kilku dni żyję znowu chlebem i wodą — czytamy w pamiętnikach Goszczyńskiego — Wczoraj wydałem ostatnie grosze. Dziś jestem bez pieniędzy, bez nadziei pożyczenia, wiem, co dzisiaj będę jadł. U „braci" żadnego ratunku: jedni nie mogą, inni są niechętni... Praca w tym stanie jest niepodobna. To już nie troska o przyszłość pochłania wszystkie myśli inne, ale cierpienie głodu obecnego, ale osłabienie ciała obecne, odejmuje wszelką władzę... Boże, zlituj się nade mną".

BYLI JEDNAK PISARZE, którzy potrafili być nie tylko dobrymi autorami, lecz również dobrymi kupcami. Takimi byli Goethe i Voltaire.

Goethe pierwszy wypowiedział walkę bezprzykładnej swawoli, wyzyskowi i łupiestwu wydawców niemieckich. Akcję ofensywną rozpoczął od tego iż na swoje dzieła wyznaczył osobiście ceny — i to wcale słone, za które gotów był odstąpić utwory wydawcom.

Autor „Fausta" wygrał walkę z wydawcami. Płacili mu za jego utwory takie honoraria, jakie sam dyktował.

A VOLTAIRE? Sprzedawał swoje poematy przeważnie w drodze subskrypcji. Przebywając na wygnaniu w Anglii, potrafił w krótkim czasie rozprowadzić tą drogą cały nakład jednego ze swoich poematów.

„W jego tekach — czytamy we współczesnym pamiętniku — pełno było zawsze kontraktów, weksli, bonów i papierów wartościowych. Niewątpliwie trudno było znaleźć w portfelu innego literata tyle tego rodzaju „manuskryptów".

Voltaire, jak wiadomo, miał fenomenalne szczęście do wszystkiego. Mimo swej brzydoty mile widziany był wśród kobiet. Interesy wydawnicze przynosiły mu znaczne dochody. Prócz tego akcje, które kupował, szły zawsze w górę.

FR. LEWANDOWSKI

## Nafta pod miastem

**W miejscowości Otriadnyj koło Kujbyszewa natrafiono na ślady nafty; okazało się jednak, że złoża ropodajne zalegają pod samym miastem. Przed inżynierami stanęła alternatywa: zrezygnować z wydobycia, albo zburzyć część miasta. Na szczęście znaleziono trzecie wyjście: zbudowano podziemne ujście, odprowadzające ropę poza miasto. Ogólne wydobycie z tych złóż sięga 10.000 ton ropy miesięcznie.** (Om)

## „Pigularz" z Krośniewic

**Dokończenie ze str. 3)**

przy tym plecak pełen najrozmaitszych zabytkowych przedmiotów.

— Jak pan widzi — człowiek to bardzo skomplikowana istota — mgr Borkowski zamyśla się chwilę. — Po wojnie pracuję jako ekonomista w Centralnym Urzędzie Planowania. W 1947 r. umiera mi ojciec, pozostawiając aptekę w Krośniewicach. Wstępuję więc na farmację AM w Łodzi i oto dziś kręcę pigułki, a równocześnie zbieram, zbieram, zbieram...

Zapada milczenie. Słychać tylko tykanie starych zegarów. Spod oka obserwuję tego dziwnego człowieka — pełnego pogody ducha, zawsze uśmiechniętego, mającego stale otwarte drzwi i serce dla gości: profesorów, studentów, pisarzy i krytyków, dla ludzi pragnących obejrzeć jego zbiory.

Ostatnio mgr Jerzy Borkowski zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Kultury o inwentaryzację zbiorów i opiekę nad nimi. Dzięki pomocy państwa, zabytkowy dom, dawny zajazd poddany został remontowi. Gdy być tak jeszcze udało się zamienić cały budynek na regionalne muzeum, wówczas długoletnia działalność zbieracza byłaby uwieńczona pełnym sukcesem. Kierujemy więc apel do kompetentnych władz: pomyślawszy o budynku, pomyślcie jeszcze i o zbiorach „pigularza" z Krośniewic, które w tej chwili złożone w skrzyniach i pakach nie oglądają światła dziennego i nie mogą spełniać swej pożytecznej funkcji!

Jot—es

## Mają rację albo nie...

**MARIA DĄBROWSKA: Gdy nie stać nas na miłość — stać nas zawsze na zazdrość.**

**OSKAR WILDE: Małżeństwo jest rzeczywiście strasznym ciężarem, szczególnie dla nieżonatych...**

**BALZAC: Miłość małżeńska musi umieć w porę zamykać i otwierać oczy!**

**MAGDALENA SAMOZWANIEC: Przyzwyczajenie zabija erotyzm, ale za to stwarza przywiązanie!**

## Targi w Kalwarii

**W Kalwarii Zebrzydowskiej otwarte zostały XV Targi Kalwaryjskie — tradycyjne rzemieślnicze targi meblarskie.**

**Meble z Kalwarii znane są w całym kraju. Mała Kalwaria posiada 280 zakładów stolarskich.**

**Po raz pierwszy na targach pokazano meble nowoczesne przystosowane do niewielkich wnętrz nowych mieszkań.**

**Na zdjęciu: fragment ekspozycji.**

*Gawędy o książkach*

# Powieść na dwóch planach

Nie zawsze zgadzam się z tym, co piszą wydawcy na obwolutach swych książek, w celu zwrócenia i zaostrzenia uwagi czytelników. Tym razem jednak — jeśli chodzi o powieść Wandy Karczewskiej — „Odejście" *). (nagrodzoną na konkursie „Wydawnictwa Łódzkiego"), akceptuję pogląd, wyrażony w nocie edytorskiej, że bez z górą 20-letnich doświadczeń poetyckich autorki „Odejście" nie byłoby tym czym jest w swej strukturze formalnej — powieścią łamiącą śmiało tradycyjne konwencje i reguły gatunku.

Istotnie, powieść Karczewskiej ma w układzie kompozycyjnym wiele oryginalności, polegającej na ciągłym stykaniu się i przeplataniu dwu planów, dwu płaszczyzn treściowych: jawy i snu, rzeczywistości i wyobraźni. Na tle całkiem realistycznego wątku, jakim jest golgota uchodźców, szukających w bezkresnej wędrówce ocalenia przed inwazją wroga, snują się bez przerwy wspomnienia, marzenia, sny i wizje głównego bohatera tułaczki, artysty-malarza Piotra. Wyczulona wrażliwość artysty w niezwykły sposób intensyfikuje przeżycia i doznania tragicznej wędrówki, wiedzie go przez wszystkie piekła cierpień i udręki, osadzając w końcu w mglistej krainie zapomnienia czy pół obłędu, gdzie — izolowany od ludzi i świata może wreszcie zaznać upragnionego spokoju.

Doświadczenia poetyckie Karczewskiej, o których wspomniałem wyżej, zdeterminowały niewątpliwie tę realistyczno - fantastyczną formę „Odejścia", z kolei zaś ta forma sprawiła, że powieść roi się od przenośni, symboli, aluzji i personifikacji rozmaitych postaw moralnych człowieka. W ogniu wojny, w wirach powszechnej klęski obnażają się jak nigdy charaktery, popędy, instynkty i namiętności ludzkie — ujawnia się z przerażającą często jasnością wszystko to, co zazwyczaj tkwi głęboko ukryte pod skorupą codzienności. Te okrutne rewelacje są źródłem wiedzy, która może zabić ufnego w prawdę i dobroć wędrowca.

Metafory, którymi posługuje się autorka w stosunku do Piotra i jego najbliższego otoczenia, mogłyby być niepomiernie rozszerzone, albowiem w kalwarii bohaterów „Odejścia" dałoby się dostrzec pomniejszone odbicie losów ludzkości w ogóle, która — wśród nieszczęść, zdrad i zasadzek — ciernistymi szlakami — wędruje ku swym dalekim i tajemniczym przeznaczeniom. Nie narzucam zresztą nikomu tej ponurej, egzystencjonalistycznej wykładni; sądzę, że małe i wielkie przenośnie „Odejścia" winien sobie interpretować każdy z oddzielna — wedle własnych zdolności ich pojmowania i odczuwania.

Mimo wysokiej oceny, na jaką zasługuje „Odejście", trzeba jednak zauważyć, że w tym, co stanowi oryginalność i urok tej powieści, leży też pewne niebezpieczeństwo: dwa plany, dwie płaszczyzny powieściowe, o których mówiłem na wstępie, są ze sobą spojone bardzo ściśle, zaś autorka dotyka, to jednej, to drugiej warstwy treściowej bez żadnych wstępów, przygotowań, interwałów. Utrudnia to nieco lekturę powieści: mniej uważny czytelnik może się nieraz zgubić w „plecionce" narracyjnej, zaś uważny też musi się czasem zastanowić, jaki wątek snuje przed nim w danej chwili autorka — realistyczny czy fikcyjny, wyobrażeniowy... A tym, którzy potrafią osądzić sprawiedliwie artystyczną wartość „Odejścia", powiem przy końcu, że prawie jednocześnie z tą nagrodzoną powieścią ukazał się — w wydaniu „Czytelnika" — tom prozatorskich utworów Karczewskiej — „Czarne konie", który prócz tegoż „Odejścia" zawiera pięć pozycji napisanych w latach 1948—1958.

B. D.

*) Wanda Karczewska. „Odejście" — „Wydawnictwo Łódzkie", 1959, Str. 156; cena zł 12.

## Na progu czy u kresu wieku „biologii"?

Biologia i nierozdzielnie z nią powiązana biochemia notują w ostatnich latach poważne osiągnięcia. Jedne z nich mają głębokie znaczenie poznawcze. Inne rzutują, w sposób nieraz bardzo istotny, na nasze życie codzienne. Te osiągnięcia dają czasami asumpt niektórym publicystom, zajmującym się problematyką naukową, do formułowania uogólnień i prognoz nie zawsze uzasadnionych. Czytałem np. przed jakimś czasem w rozważaniach na temat „pożywienia jutra" o tym, że „przed nami jest wiek biologii". Oznaczało to, że nasza baza żywnościowa będzie miała w przyszłości charakter biologiczny, a nie technologiczny. Oczywisty błąd! O biologicznej bazie żywnościowej można i trzeba mówić — zgodnie z prawdą naukową — w odniesieniu do tego, co było i do tego, co jest, a już z bardzo istotnymi zastrzeżeniami w odniesieniu do tego, co będzie.

Podstawowa, wyjściowa masa organiczna, ulegająca z kolei dalszym przekształceniom, powstała i powstaje na ziemi w wyniku biologicznego procesu asymilacji dwutlenku węgla przez rośliny. Ta masa organiczna (ciała roślin) stanowi podstawę karmy zwierzęcej. Biologicznie ukształtowana masa była i jest podstawowym surowcem dla zaspokojenia naszych najbardziej codziennych potrzeb życiowych. I jeśli już mamy mówić o wieku czy raczej epoce „biologii" w tej dziedzinie, to chyba bardziej bliskie prawdy będzie stwierdzenie, że zbliżamy się szybciej czy wolniej nie do początku, a do kresu tej ery.

Twierdzenie to będzie bardziej prawdziwe, gdyż odwieczny monopol organizmów żywych dostarczających człowiekowi pożywienia, odzieży czy dachu nad głową został już przecież złamany.

* * *

Nie sprawi w tej chwili żadnej trudności udowodnienie tej tezy w odniesieniu do odzieży czy dachu nad głową: już nie len, bawełna, wełna, jedwab czy nawet skóry, a włókna sztuczne zaczynają odgrywać decydującą rolę. Już nie las, jako dostawca drewna, a metalurgia, chemia, przemysł tworzyw sztucznych decydują o postępie budownictwa. Rozwój przemysłu tworzyw sztucznych coraz silniej wpływa i wpływać będzie na strukturę zasiewów (zmniejszenie niektórych upraw), na hodowlę zwierząt, na gospodarkę leśną — na to, co ma charakter biologiczny.

Bardziej złożone i w większym stopniu związane z przyszłością będzie przeprowadzenie dowodu o redukcji monopolu biologii na zabezpieczenie środków żywności. Ale i tu fakty są niewątpliwe. Nie idzie o rzeczy już w pewnym sensie przestarzałe, jak syntetyczna a więc techniczna produkcja tłuszczów, nie idzie o osiągnięcia dokonywane w pracach nad syntezą białka. Najistotniejsze jest to, że nauka zbliża się coraz bardziej do momentu, w którym w warunkach laboratoryjnych, przemysłowych (mówiąc skrótem — w retorcie) przeprowadzi się proces podstawowy dla ziemskiego powstawania materii organicznej — syntezę węglowodanów na wzór i za przykładem zadziwiającej biosyntezy roślinnej. Ten argument, chociaż związany dopiero z przyszłością, ma już dziś walor dowodu. Dlatego, że postępy osiągnięte w ostatnich latach w poznawaniu szczegółów tego procesu są — dzięki stosowaniu nowoczesnych metod badawczych — imponujące. Ma on walor dowodu, bo w ostatnich latach udało się przeprowadzić już poza organizmem, choć jeszcze z udziałem elementów organizmu żywego, niektóre bardzo złożone syntezy biochemiczne. Ma on walor dowodu, bo podane wyżej fakty, to bardzo zaawansowane szczeble poznawania, a w konsekwencji i naśladowania, już tym razem w „retorcie", procesów dotychczas swoistych wyłącznie dla organizmów żywych.

* * *

W rozważaniach o przyszłości ludzkości, o perspektywach zapewnienia jej żywności, ubrania i dachu nad głową rację mają niewątpliwie ci popularyzatorzy nauki, którzy w postępie i rozwoju techniki widzą jedną z najistotniejszych dróg.

Droga do dostatniej przyszłości, to nie tylko rozwój biologii. Rozwój nauk rolniczych, to także postępy fizyki (regulacja naświetlenia, temperatury, promieniowania) i chemii (doskonalsze, lepiej przyswajane nawozy), to rozwój techniki (mechanizacja, wydajność pracy), to sprawa metalurgii (maszyny rolnicze) i przemysłu tworzyw sztucznych (osłony, naczynia do hodowli roślin, opakowania), to rzecz sputników (regulacja klimatu?) i reaktorów atomowych (nowe nawozy?, stymulatory?) itd., itd.

Nowe czasy znamionuje to, że nauka rozwija się kompleksowo, że jedne dziedziny wpływają na rozwój innych i to nie tylko w służebnej roli, ale jako pełnoprawni partnerzy. W naszych czasach nie można przeprowadzić nienaukowych porównań o wyprzedzaniu jednych dziedzin nauki przez drugie: to nie są dziś rzeczy porównywalne. Można słusznie mówić, że żyjemy w epoce rozbicia atomu, w epoce sputników, ale równie dobrze i z taką samą słusznością możemy mówić, że żyjemy w epoce odkrycia antybiotyków czy wpływania na procesy dziedziczenia.

Żyjemy w epoce, którą znamionuje wspaniały postęp nauki. I w tym się chyba wielkość naszej trudnej epoki wyraża.

ZBIGNIEW BRONECKI

## ABC współczesności mała encyklopedia PANORAMY

**OLIVIER LAURENCE SIR (ur. w 1907 r.), słynny aktor angielski. Sztuki aktorskiej, po studiach w Oxfordzie, uczył się w Szkole Dramatycznej Elsie Fogerty. Debiutował w wieku 15 lat w Stratfordzie nad Avonem — mieście Szekspira. W latach 1926—28 Olivier był aktorem w Reportory Theatre (Birmingham) — znanym eksperymentalnym teatrze, odpowiedniku naszej międzywojennej „Reduty".**

**1935 r. to rok debiutu reżyserskiego artysty. Sławę swą zawdzięcza jednak nie reżyserii, lecz znakomitemu odtwarzaniu ról szekspirowskich.**

**W 1937 r. rodzi się znakomita kreacja Hamleta w teatrze Old Vic. Następne role to Czkawka w „Wieczorze trzech króli", Henryk V, Makbet i Cezar.**

**W okresie tuż przed wojną poznaje swoją obecną żonę — Vivien Ligh. Występują razem na scenie tworząc zgrany duet.**

**Ilość ról odtwarzanych przez Oliviera jest tak ogromna, że trudno je wszystkie wyliczyć. Nie jest mu obcy cały wielki repertuar szekspirowski.**

**Olivier znany jest także z filmu. Mimo pewnej teatralności środków zachwyca on grą twarzy. Widzieliśmy go w filmach „Hamlet", „Lady Hamilton", „Opera żebracza", „Ryszard III" i „Rebeka".**

**„Ryszard III" (także reżyserowany przez Oliviera) przyniósł artyście znaną nagrodę — „Oskara".**

**W roku 1957 wraz z zespołem Teatru Stratfordzkiego gościliśmy artystę w Polsce. Wystąpił on wtedy w roli tytułowej „Tytusa Andronicusa" — Szekspira.**

# Tu lata spodek

(Dokończenie ze str. 3)

W wypadku ślizgacza trzeba było zapewnić stały dopływ powietrza, żeby uzupełnić z kolei stały jego ubytek, wynikający z faktu, iż maszyna unosi się na pewną wysokość nad ziemią czy morzem. Od rozmiaru tego ulatniania zależy ilość energii, w jaką trzeba stale zaopatrywać ślizgacz.

**Szybkość „latających spodków" nie jest jeszcze dokładnie określona. Twórcy Hovercraftu są zdania, iż ich maszyna może przebyć kanał La Manche z siedmiokrotnie większą szybkością niż zwykła ferra. Zapowiadają oni też budowę (w 1960 r.) ślizgacza, który będzie osiągał około 215 km-godz. A za parę lat ma powstać ślizgacz, który odległość między Europą a Ameryką pokona w dwa dni.**

Na razie w związku z „Hovercraftem" powstały liczne zagadnienia natury administracyjnej. Czy należy go zaliczyć do samochodów, ponieważ może doskonale poruszać się tuż nad szosą, czy też raczej do samolotów, skoro unosi się w powietrzu? A może jest statkiem lub łodzią, gdyż potrafi też pływać po wodzie?

**Sprawa ta jest zaiste niezwykle zawikłana.** (jk)

Bez podpisu...

# i TO owo

Zarząd gminy Weende koło Göttingen rozesłał następujące zaproszenia: „Budowa szaletu obok hali sportowej została zakończona. Chcemy go w czwartek 11. 6. 59 przekazać do użytku. Pańska obecność w oznaczonym terminie sprawiłaby nam wielką radość".

m. k.

* * *

W końcu listopada 1937 r. przy zastosowaniu największych środków ostrożności w specjalnym samolocie przewieziono do Bostonu jeden egzemplarz książki-pamiętnika pułkownika Lawrence'a. Samolotowi temu towarzyszyło kilka samolotów wojskowych, jako ochrona.

Pamiętniki Lawrence'a z czasów jego młodości jedna z firm amerykańskich wydała w ilości 12 egzemplarzy po fantastycznej cenie 500 tys. dolarów. Jeden egzemplarz tej książki nabyło Muzeum Brytyjskie, jeden biblioteka Kongresu USA, inne znalazły się w posiadaniu różnych instytucji i najbogatszych ludzi świata.

Zakupiony przez jedną z firm i przewieziony samolotem do Bostonu egzemplarz książki został udostępniony publiczności na wystawie. Przy półce, na której umieszczona była książka, przez cały czas trwania wystawy, trzymało straż bez przerwy kilku policjantów.

* * *

W USA istnieją dwie książki, oprawione w ludzką skórę i to w skórę ich autorów. Jedna znajduje się w bibliotece pewnego kolekcjonera — bibliofila w Cincinati, druga w księgozbiorze Ateneum w Bostonie.

Pierwsze z tych dzieł napisane zostało przez niejakiego Kaufmanna, Niemca. Niefortunny autor, który za życia nie mógł w żaden sposób dobić się uznania dla swej książki, polecił w testamencie, aby po śmierci jego pracę oprawiono w jego własną skórę. Życzeniu temu stało się zadość i dziwaczny ten zapis sprawił, że książka, która dzięki swej oprawie stała się białym krukiem, zyskała niebywały rozgłos i za bajońską sumę została nabyta przez kolekcjonera.

Druga książka jest jeszcze ciekawsza. Opowiada ona o życiu Jamesa alias Georges Walton alias Burby Grove, przestępcy, który spisał w niej wyznania, uczynione dozorcy więziennemu w Massachusetts. I ten egzemplarz książki, zgodnie z życzeniem autora, został oprawiony po śmierci w jego własną skórę.

(LEW.)

# Niezawodny sposób

Vis-a-vis Abisynii, po drugiej stronie Morza Czerwonego, leży kraj El-Mamlaka el Mutawahilia el Jamanija, czyli krótko mówiąc Królestwo Jemenu. Obszar: równy terytorium Bułgarii i Węgier. Ludności — około 5 milionów. Religia panująca — islam. Góry, doliny, pustynie. Orły i sępy, wielbłądy i bociany. Z kopalin: sól kuchenna. W wodach przybrzeżnych: nie tylko ryby i różne mięczaki, ale i perły. Na polach: pszenica, jęczmień, proso, ryż. Na plantacjach: daktyle i kawa, ale jaka kawa: mokka, najlepsza z kaw.

I co jeszcze?... Aha, są horendalne upały. Są szejkowie. Są haremy i haremiki. Jednym słowem: raj! Ale raj dla... poborców podatkowych. Ilu ich jest? Cała armia.

Król Ahmed I jest zarazem wielkim imanem, rządzi więc krajem i duszami swych poddanych, a poborcy wytrząsają z nich zwykłe, dziwne i najprzedziwniejsze podatki.

Podatek musi płacić nawet każdy więzień i każdy żołnierz.

Jeśli taki facet, odsiadujący karę więzienia, nie może uiścić nałożonego nań podatku, strażnik na zlecenie profosa bierze go za kołnierz, wyprowadza na rynek czy najruchliwszą ulicę i każe mu... żebrać. Oczywiście, niektórzy przechodnie litują się nad więźniem i dają brzęczącą jałmużnę. Jeśli jest szczęściarzem i zbierze więcej niż wymosi jego podatek, różnicą musi podzielić się ze strażnikiem.

Żołnierz podczas miesięcznego urlopu lub kilkudniowej przepustki, traci żołd. Jeśli samowolnie urlop lub przepustkę przedłuży o kilka dni, za każdy dzień oprócz kary „paki" płaci odpowiednio wysoką grzywnę, która w wypadku przekroczenia dopuszczalnego limitu może być podwojona.

**Każde przekroczenie dyscypliny wojskowej również pociąga za sobą karę pieniężną. Gdy wysokość kar przekracza wysokość żołdu w ciągu roku, żołnierz jako niewypłacalny bywa skazywany na karę więzienia. A tam jak wyżej: Nie masz, więc musisz wyżebrać.**

Haracz gwarancyjny za swych synów niepewnych politycznie (wiadomo, młodzież lubi szumieć) płacą wszyscy bez wyjątku szejkowie i inni jemeńscy notable. Opiekuje się niby nimi iman, a to kosztuje tyle, ile wyniosłyby wydatki na utrzymanie.

**Gdy rządowi jemeńskiemu załamuje się roczny budżet, jest na to radykalny środek zaradczy. Iman, zastępca Proroka na ziemi rozsyła po miastach, wioskach i koczowiskach pasterskich swych „ulemów" z nakazem głoszenia wszem wobec, że wierni tracą łaskę Allaha, gdyż w kraju panuje rozwiązłość obyczajów (sam ma 3 legalne żony i 37 hurysek!), że grożą za to różne klęski żywiołowe i że Prorok nakazuje, aby ci wszyscy, którzy pędzą żywot bez żon, wstępowali w związki małżeńskie.**

**Prawowierni Jemeńczycy żenią się, a władze lokalne już dbają o to, aby ściągnąć z każdego posagu równe 50 procent.**

Czy nowożeńcy są szczęśliwi, trudno powiedzieć. Pewne jest tylko to, że budżet państwa zazwyczaj zostaje zrównoważony. Nieraz jest i spora nadwyżka.

**Najniezawodniejszym jednak sposobem zwiększenia dochodów państwa są „ankiety w sprawach zbrodni", a jest ich corocznie spora ilość.**

Oto, gdy w jakiejś miejscowości została popełniona zbrodnia, miejscowa zaś policja nie zdołała zaraz wykryć mordercy, najbliższy garnizon wojskowy wysyła tam odpowiednią liczbę żołnierzy. Każdy z nich ma w zanadrzu pismo, upoważniające go do zamieszkania w domu, czy w chacie lub namiocie takiego, a takiego obywatela. Do pisma jest dołączona instrukcja, że posiadaczowi pisma należy aż do wykrycia zbrodniarza, zapewnić komfort i jak najlepsze wyżywienie.

**Ma się rozumieć, że każdy taki obywatel bardziej się stara o jak najszybsze wykrycie zbrodniarza, niż o zapewnienie „komfortu" narzuconemu gościowi w mundurze. Wszyscy więc mieszkańcy miejscowości skażonej zbrodnią zamieniają się w Sherlocków Holmesów. Z tego też powodu prawie, że nie ma w Jemenie wypadku, aby jakaś zbrodnia nie była wykryta.**

**Oprac.: Cze-Mond.**

# Motoryzacyjne ciekawostki

**Rok 1904... to jak się domyślacie rok produkcji tego „wspaniałego" pojazdu, zwanego samochodem. W stolicy Danii można oglądać w tych dniach więcej takich osobliwości, odbywa się tam bowiem wyścig samochodów-weteranów.**

Fot — CAF

**11-letni W. Kroll popisuje się wraz ze swym młodszym bratem jazdą na motocyklu w wielkiej metalowej kuli. Widzimy ich na chwilę przed wjazdem do kuli.**

Fot — CAF

# Rozrywki umysłowe

**KRZYŻÓWKA**

**Poziomo:** 1. Powolny miarowy krok koński. 3. Krupy i mączka jadalna z rdzenia palmy azjatyckiej. 5. Ptak śpiewający o zdolnościach naśladowczych. 7. Figura geometryczna. 8. Jest używany do tamowania krwi w razie skaleczenia przy goleniu. 9. Jeden z kolorów w kartach. 10. Gatunek wierzby. 12. Krzyk cienki, ostry, przenikliwy. 14. Owady dwuskrzydłe, składające jajka na rozmaitych zwierzętach ssących. 15. Wyspa... „jak wulkan gorąca". 17. Teoretyczna jednostka siły. 19. Starożytne łaźnie publiczne, szczególnie w Rzymie. 20. Nadmierne podniecenie, zapał, uniesienie, upojenie. 21. Układa go się z siana. 22. Bandyta paryski. 23. Kierunek jazdy statku, samolotu itp. 24. Grecki bóg wojny.

**Pionowo:** 1. Duży ptak drapieżny. 2. Figiel, psikus. 3. Niegdyś trofeum północno-amerykańskich Indian. 4. Niewielki płomień. 6. Grzyb jadalny. 11. Ustrój z tkanki kostnej. 13. W starożytnym rzymskim kalendarzu nazwa piętnastego dnia w miesiącach: marcu, maju, lipcu i październiku oraz trzynastego w miesiącach pozostałych. 15. Rodzaj bluzki, dopasowanej w talii, sięgającej poniżej bioder. 16. Gatunek gładkiej, lśniącej materii jedwabnej. 17. Zwężony otwór rury dla wypływu gazów lub cieczy. 18. W legendach greckich stuoki strażnik przemienionej w krowę Ijo.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z UBIEGŁEGO TYGODNIA**

**Poziomo:** 4. Unita. 7. Rotor. 8. Otawa. 9. Gal. 10. Kaloria. 13. Atar. 14. TK. 15. Noga. 16. Ty (wspak). 17. Traszka.

**Pionowo:** 1. Surogator. 2. Pitagoras. 3. Paralityk. 5. NOT. 6. Towar. 10. Kant. 11. Laga. 12. Akta.

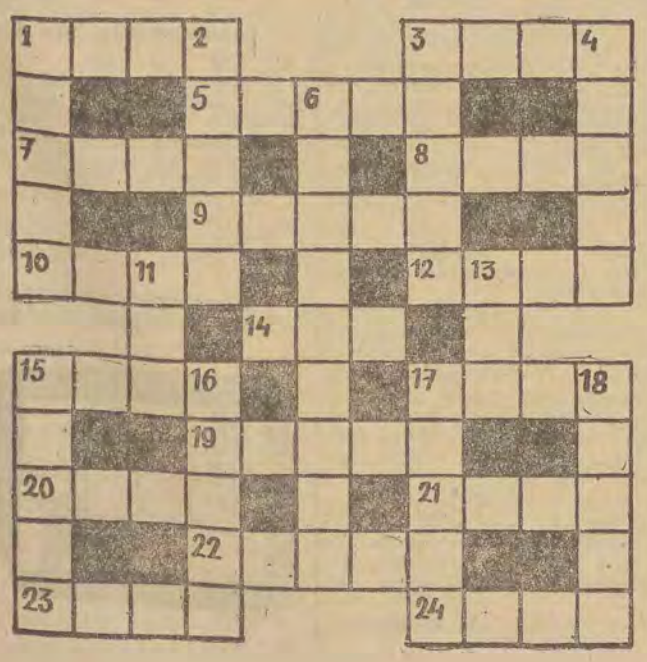

# Dobry żart tynfa wart

*Matka jest bardzo niezadowolona ze swojej córeczki.*

*— Doprawdy, mogłabyś się trochę więcej przykładać do muzyki. Przecież wcale nie ćwiczysz! Słuchaj, zrobię z tobą umowę: będę ci dawała dwa złote za każdy dzień w którym przez godzinę będziesz ćwiczyła!*

*— Nie da się zrobić, mamusiu — odpowiedziała córeczka — sąsiedzi obiecali mi pięć złotych za każdy dzień, w którym nie zbliżę się do fortepianu.*

* * *

*Pewna dama zapytała raz pisarza i filozofa francuskiego Fontenelle'a, czy może jej powiedzieć, jaka jest różnica między zegarem a kobietą?*

*— Ach, laskawa pani — rzekł z galanterią stary już wówczas Fontenelle. — Zegar przypomina nam ucieczkę czasu, patrząc zaś na panią, zapomina się, że czas mija.*

# KĄCIK FILATELISTYCZNY

Z okazji XXIV Szermierczych Mistrzostw Świata, które odbyły się w lipcu w Budapeszcie, Węgry wydały piękną serię z 8 znaczków, przedstawiającą rozwój szermierki od czasów dawnych do obecnych. Reprodukcje przedstawiają pierwszą i ostatnią wartość tej serii. Nakład wynosi 400 tys. serii ząbkowanych i 15 tys. niezą bkowanych.

* * *

Ukazało się już pierwsze wydanie poświęcone olimpiadzie, która w roku przyszłym odbędzie się w Rzymie. Włochy, jako gospodarz igrzysk, wypuściły 5 znaczków o charakterze propagandowo-reklamowym.

* * *

Pierwszym krajem, który uwiecznił na znaczkach wybór Miss Universum jest Kolumbia, która wydała 3 znaczki z wizerunkiem postaci tegorocznej Miss — Luz Marina Zuluaga.

* * *

Związek Radziecki upamiętnił swą wystawę w Nowym Jorku 2 znaczkami, na których znajduje się m. in. napis w języku angielskim.

Seria poświęcona flocie radzieckiej została rozszerzona przez dalsze 4 wartości (10, 20, 40 kop. i 1 rub.).

Ukazał się również znaczek 10 kop. przedstawiający pomnik malarza Repina oraz 1 rub. z pomnikiem kompozytora Czajkowskiego.

* * *

• Program wydawniczy USA na sierpień obejmuje: 1) stulecie poczty balonowej (lotniczy 7 c), 2) stulecie przemysłu naftowego (4 c), 3) otwarcie igrzysk panamerykańskich w Chicago (10 c).

Zapowiedziano również na 1960 rok następujące znaczki 4-centowe: 1) 50-lecie harcerstwa amerykańskiego, 2) olimpiada zimowa, 3) 100-lecie parowozu, 4) nowa flaga USA z 50 gwiazdami (w związku z powiększeniem ilości stanów do 50).

J. T.

# Panorama odpowiada:

**CZYTELNICZKA DBAJĄCA O CZYSTOŚĆ JĘZYKA**

Z wielką przyjemnością czytaliśmy list Pani. W tym konkretnym wypadku nie ma Pani jednak racji. Cykl felietonów pt. „My rządzim światem, a nami kobiety", poświęcony jest przedstawicielkom płci pięknej, które swą wielką miłością, energią, przedsiębiorczością, okrucieństwem, czy też pobłażliwością wpisały się na karty historii. Biorąc pod uwagę charakter tych felietonów, postanowiliśmy dać im stały tytuł, odpowiadający i formą i treścią poruszanej tematyce.

My rządzim światem, a nami kobiety" — nie jest więc, jak Pani sądzi „niedowcipnym dowcipem", lecz częścią znanej fraszki wielkiego pisarza — satyryka ks. biskupa Krasickiego. Fraszka ta brzmi:

**Gdzie miękkie serce,**
**tam rozum nie nada,**
**Czegóż płeć piękna kiedy nie dokaże?**
**Mimo tak wielkie płci naszej zalety,**
**My rządzim światem, a nami kobiety...**

# Człowiek Tygodnia

**Podporucznika Ryszarda Kryszkowskiego — kierownika Wydziału Dochodzeniowego Dzielnicowej Komendy MO Łódź—Staromiejska — mimo świątecznego dnia, już od rana zastajemy w pracy.**

**— U nas święta się nie liczą — mówi. — Tu ciągle jest robota. A nawet często bywa tak, że właśnie w święta milicja ma najwięcej pracy. Toteż chociaż mam często wolne, z przyzwyczajenia przychodzę rano, choćby tylko po to, aby zobaczyć co nowego się wydarzyło.**

**Ppor. Kryszkowski ma trzydzieści lat, a już od trzynastu lat jest milicjantem. Pracę w milicji rozpoczął od zwykłego szeregowca, skończył dwie szkoły milicyjne i kilka kursów, aż poprzez wszystkie stopnie hierarchii służbowej doszedł do obecnego stanowiska. Przez swe zdyscyplinowanie, energię i ofiarność zdobył sobie powszechną sympatię i szacunek kolegów oraz należny autorytet wśród tych, którzy najczęściej się z milicją stykają.**

**— Bardzo lubię swoją pracę. Trzeba ją lubić, bo inaczej nic się nie udaje. Jest ona zresztą jak żywa i barwna jak ciekawa, pasjonująca powieść — mówi podporucznik Kryszkowski.**

**Snują się wspomnienia. O tym, jak likwidowano w 1948 roku bandę na Łodzian ce. o napadzie na Zakłady Bawełniane przy ulicy Milionowej, gdzie trzech napastników rzuciło się na samotnego funkcjonariusza — Ryszarda Kryszkowskiego, który im przeszkodził w rabunku, o ujęciu groźnego bandyty, który zabił żołnierza i zabrał mu broń, i wielu, wielu innych przeżyciach i przygodach. Słuchając — zaczynam sobie wyraźnie zdawać sprawę z tego, jak barczo niebezpieczny i trudny zawód wybrał sobie ppor. Kryszkowski.**

**— Staromiejska należy do trudnych dzielnic. Wiele tu kontrastów. Z mieszkańcami nowych bloków nie ma na ogół kłopotów, ale w starym budownictwie mamy wiele różnych „niebieskich ptaków", chuliganów, złodziejaszków itp. Również liczne zakłady pracy dostarczają nam szereg przestępstw gospodarczych — mówi ppor. Kryszkowski.**

**Poza swoim ciekawym zawodem ppor. Kryszkowski ma kilka „prywatnych" pasji. Przede wszystkim dom. Z dumą mówi o swojej żonie i dzieciach — 9 letnim synku i 5-letniej córeczce. Oprócz spraw rodzinnych pochłaniają go... książki.**

**— Nie może pani sobie wyobrazić, jaki ze mnie „mól książkowy" — mówi. — Czasem nawet żona ma słuszne pretensje o to ustawiczne czytanie... A drugą moją pasją są krzyżówki. Jest to jakaś skłonność rodzinna. Po prostu wyrywamy sobie z rąk wszystkie pisma z krzyżówkami. Rozwiązuje je moja żona, ojciec i bracia, a nawet mój syn już się do nich bierze.**

**Wielką przyjemność stanowi dla ppor. Kryszkowskiego teatr, kino i telewizor, którego wprawdzie jeszcze nie posiada, ale chodzi do kolegi na audycje telewizyjne. Urlopy najchętniej spędza w górach, przekładając nad wszystko łazęgi po lesie.**

**Z sąsiadami żyje w wielkiej zgodzie, a nierzadko udziela bliższym i dalszym znajomym życzliwych porad, po które się do niego zgłaszają. Ludzie mają do niego wielkie zaufanie, bardzo go lubią i cenią. Z dużym uznaniem wyrażają się o nim także jego władze zwierzchnie.**

**Na zakończenie wypada nam życzyć podporucznikowi Ryszardowi Kryszkowskiemu, by wszystkie trudne problemy zawodowe i życiowe rozwiązywał tak łatwo, jak swe ulubione krzyżówki.**

**ADA JASKULSKA**

# Nie podzielamy tego optymizmu

## ● Tempo tynkowania ul. Piotrkowskiej osłabło
## ● Termin 15 października blisko

Fachowcy zaczynają po troszę kręcić głowami i znacząco się uśmiechać. Odważny jest ten, kto twierdzi, że do 15 października wszystkie niemal kamienice na ul. Piotrkowskiej od Placu Wolności do Nawrot otrzymają nowe elewacje.

**W połowie lipca przeprowadziliśmy krótką rozmowę na ten temat z dyr. Zygmuntem Kaźmierczakiem — kierownikiem Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej, któremu podlega ten właśnie resort.**

Wypowiedź była optymistyczna, tym bardziej, że załogi tynkarskie podjęły przed Świętem Odrodzenia szereg dodatkowych zobowiązań o przedterminowym zakończeniu tynkowań kilku kamienic. Jak zorientowaliśmy się z grubsza niestety zobowiązanie to nie zostało w pełni wykonane. Owszem rusztowania pozakładano, lecz nie nałożono odpowiednich tynków.

**Przyznajemy rację, że są tu poważne trudności. Okazuje się bowiem, że dużo domów na ul. Piotrkowskiej posiada liczne sztukaterie, ozdobne gzymsy, skomplikowane inkrustacje balkonów itp. To wymaga wiele pracy przy renowacji i odtwarzaniu poprzedniego stanu. Trzeba czasem wiele precyzji i pracy wykwalifikowanych mistrzów. Przyznajemy, że to nie łatwe sprawy, tym bardziej, że w wykonywaniu tych robót nie mamy jeszcze specjalnego doświadczenia.**

O ile jednak tempo prac tynkarskich przed 22 Lipca było zadowalające, to teraz — obserwują to nasi czytelnicy i wszyscy, którym piękno naszego miasta leży na sercu, że szybkość wykonawstwa wybitnie zmalała.

Weźmy za przykład kamienicę przy ul. Piotrkowskiej 93, w samym centrum miasta. Od przeszło 5 tygodni stoją tu rusztowania, założono już nowe okapy nad oknami i przy balkonach, dokonano inkrustacji gzymsów, lecz w przeprowadzaniu tych robót zauważamy duże przerwy. Po kilka, nawet kilkanaście dni na rusztowaniach tej kamienicy nie widać nikogo.

**Mówiliśmy przed chwilą o trudnościach. Z drugiej strony jednak trzeba wziąć pod uwagę, że trzymanie całymi tygodniami oszalowań, które zabezpieczają rusztowania, komplikuje ruch pieszy, przeszkadza sklepom w normalnym toku pracy i jest całkiem po prostu dla mieszkańców i przechodniów uciążliwe. Wydaje się nam, a potwierdzają to fachowcy, że brak tu jest synchronizacji robót. Zbyt szybko ustawia się rusztowania, a potem brak jest ludzi, którzy by niezwłocznie przystępowali do tynkowania.**

W tym stanie rzeczy jest niemal pewne, że do 15 października nawet przy dobrej pogodzie tynkowanie Piotrkowskiej na odcinku Plac Wolności — Nawrot nie będzie ukończone. Jeżeli się mylimy, to w dniu 15 października z tym większą satysfakcją pogratulujemy tynkarzom i przedsiębiorstwu ukończenia prac.

Rozmawialiśmy kilka dni temu z dyrektorem Z. Kaźmierczakiem, którego optymizmu nie podzielamy w tym względzie. **Uważamy, że konieczna jest jeszcze większa mobilizacja wszystkich zainteresowanych przedsiębiorstw, by do połowy października wypełnić zaplanowany harmonogram robót.**

Sk.

# Nowoczesne meble i modne puszyste tkaniny w sklepie CPLiA

Wszyscy marzymy o nowych meblach z metalu, plastiku i szkła. Niestety o takie meble jeszcze niełatwo.

Ostatnio sklep CPLiA przy ul. Piotrkowskiej 69 otrzymał transport tego rodzaju mebli oraz modne, pasujące do nowoczesnego wnętrza lampy stojące. Meble nie są tanie, ale ładne i w każdym razie warto je sobie obejrzeć. Przy okazji można rzucić okiem na modne tkaniny wełniane, puszyste i pęczkowane w ciekawych kolorach, które lansuje moda na nadchodzący sezon jesienny. (k)

## Na upały...

mam receptę

## Nie zapominajmy o najmłodszych

# Brak śpioszków

Mimo, że w naszym mieście znajduje się kilka fabryk dziewiarskich, w sklepach nie można dostać tak praktycznych i stosunkowo niedrogich trykotaży. Brak jest bluzeczek, lekkich sweterków, bielizny trykotowej, a o śpioszkach można tylko marzyć. Zrozpaczone mamy biegają od sklepu do sklepu, odwiedzają „Dom Dziecka", pawilon „Jasia i Małgosi", ale najczęściej powracają do domu z pustymi rękami.

Od czasu do czasu pojawiają się na półkach śpioszki, ale tylko dla dzieci większych. Najmłodsi zmuszeni są do fikania bosymi nóżkami. Dobrze jeszcze, że teraz jest ciepło. Ale co będzie, gdy nastaną chłodniejsze dni? (st)

# Jeszcze o niepoprawnej miotle!

**Pisaliśmy już o niesumiennych dozorcach nie skrapiających ulic przed zamiataniem oraz o kilku pozbawionych z tego powodu pracy. Tym razem chodzi o zamiatanie pasażu łączącego ul. Kilińskiego z ul. Traugutta.**

**Codziennie rano ok. godz. 9 zamiata ten pasaż zażywna obywatelka. Stara się robić to delikatnie, ale kurz ma to do siebie, że przy lada poruszeniu unosi się w powietrze i przechodnie muszą go wdychać. Zasłanianie ust dłonią niewiele pomaga.**

**Czy tego pasażu nie można skrapiać? Panuje na nim zawsze ożywiony ruch ze względu na bliskość Dworca Fabrycznego. (Siem.)**

# MIASTO wzlotów i upadków

**Od roku 1822, kiedy to osada rękodzielnicza Brużyca Wielka otrzymała prawa miejskie i nową nazwę od imienia cara. — Aleksandrów rozwijał się lub podupadał zależnie od zapotrzebowania na sukno i tkaniny bawełniane, które tam produkowano.**

Od 1945 r. ilość mieszkańców Aleksandrowa wzrasta nieprzerwanie. Charakterystyczne, że o ile w 1958 r. wynosiła 11.392 osoby, to już obecnie dochodzi do 13.000. Ten nagły wzrost jest wynikiem tego, że Łódź nie przyjmuje nowych mieszkańców, ciągną więc oni do pobliskich miast, a szczególnie upodobali sobie Aleksandrów. Wybrali dobrze, bo na dojazd traci tylko pół godziny. Rzecz jednak w tym, że Aleksandrów boleśnie odczuwa skutki tego „nalotu" nowych mieszkańców. Władze miejscowe robią co mogą, ale wobec braku funduszów są bezsilne. Co gorsza, władze zwierzchnie utrudniają im pracę. Oto przykład:

Przewodniczący MRN — **Franciszek Kij**, zorganizował spółdzielnię mieszkaniową. Wkrótce potem wyszła ustawa zezwalająca sprzedawać spółdzielniom 10 proc. izb z budownictwa państwowego. Wtedy Rada Narodowa Łódź-Powiat wtrąciła swoje „trzy grosze" i sprzedała spółdzielni 40 proc. nowych izb na terenie Aleksandrowa. Nic złego w tym, że sprzedała. Bardzo źle, że pieniądze uzyskane od aleksandrowskiej spółdzielni mieszkaniowej załatały dziurę w budżecie PRN i już do Aleksandrowa nie wróciły. Przewodniczący T. Kij nie przewidywał, że zorganizowana przez niego spółdzielnia będzie zasilała budżet PRN.

W bież. roku mieszkańcy Aleksandrowa mają otrzymać 3 nowe bloki i szkołę. Mają, ale znów nie wiadomo czy otrzymają. Aleksandrów „choruje" bowiem z powodu braku energii elektrycznej. Linia obecnie doprowadzająca prąd jest przeciążona. Wieczorami nie można posłuchać radia. Możliwe więc, że trzy nowe bloki i szkoła nie zostaną podłączone do sieci. Jedyny blok wybudowany w 1957 r. jest jeszcze dotychczas na „prowizorce", tzn. ma tylko taką elektryfikację, jaka potrzebna była jego budowniczym do wykonania prac.

Katastrofalnie przedstawia się sprawa kultury fizycznej. Przed wojną były w Aleksandrowie dwa boiska. Zniszczyli je Niemcy. W 1950 r. przystąpiono do budowy nowego stadionu. Budowa trwała całe lata, mecze odbywały się w tym czasie na... targowicy miejskiej. Wyrównano jedynie boisko do piłki nożnej, które otaczają obecnie góry ziemi. Nie ma bieżni ani boisk do piłki ręcznej. Wobec tego, że władze sportowe zakwestionowały możliwość rozgrywania spotkań A-klasowych na tym boisku, sportowcom Aleksandrowa zagrażało znów wyjście na targowicę miejską. Energiczna interwencja ze strony MRN spowodowała, że Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej wyasygnował w ub. roku sumę 65 tys. zł na budowę boiska. Zażądał jednak od MRN dokumentacji, nie przeznaczając na nią ani złotówki. Pertraktacje trwały okrągły rok. Wreszcie kierownik działu inwestycji WKKF przyznał, że to rzeczywiście wina Wojewódzkiego Komitetu i Aleksandrów otrzymał na dokumentację boiska 25 tys. zł. Pomyśleć jednak, że wlokło się to aż rok!

Na odcinku kulturalnym... pustka! Jest co prawda Dom Kultury, ale jego kierownik był nie z tej „branży" i położył kulturę „na łopatki". Obecnie poszukuje się nowego kierownika.

MRN ma ambitne plany na przyszłość. Przewiduje się budowę nowego zakładu dziewiarskiego. Obecny zakład rozlokowany jest w 10 niedużych i przestarzałych budynkach, rozrzuconych po całym mieście. Po wybudowaniu nowych zakładów wzrosłoby zatrudnienie z obecnych 2.800 pracowników do 3.200. Wojewódzka Rada Narodowa poparła ten plan. Obecnie rozpatruje go Ministerstwo.

**Z. Siemiński**

## Nowiny motoryzacyjne

# Przyleciały „OSY"

A więc doczekaliśmy się, że do łódzkich sklepów „Motozbytu" przyszły polskie skutery „Osa". Łącznie od 1 sierpnia do tej pory dwa sklepy (przy Północnej i przy Piotrkowskiej 125) otrzymały ich 39 sztuk.

**— Czy „Osy" cieszą się dużym popytem?** — zapytujemy kierownika sklepu „Motozbytu" przy ul. Piotrkowskiej 125.

— Tak. W ciągu niecałych dwóch tygodni sprzedaliśmy już 11 sztuk.

**— Czy sprzedajecie również na raty?**

— Tak. Pięciu klientów dokonało właśnie zakupu ratalnego. „Osa" kosztuje 17 tys. zł. Na raty wynosi to nieco drożej, bo 18 tys. zł. Kupujący wpłaca w pierwszej racie 20 proc. wartości, a pozostałość reguluje w 11 ratach miesięcznych.

* * *

Oglądam „Osę" stojącą w sklepie. Już po pierwszym powierzchownym rzucie oka przestaję się dziwić, że znajduje ona sporo nabywców. Jest to naprawdę estetyczny, wygodny pojazd o pięknych, nowoczesnych kształtach. Staranna obudowa sprawia, że kierowca nie chlapie się błotem, gdy pada deszcz, jak to się dzieje na motocyklu. Obszerne miękkie siodło gwarantuje wygodę jazdy.

A oto kilka danych technicznych. „Osa" jest wyposażona w silnik o pojemności 148 ccm, mocy 6.5 KM, osiąga szybkość maksymalną 80 km na godz., przy szybkości 50 km na godz. zużywa 3.2 litra paliwa na sto kilometrów. Niewątpliwymi zaletami podkreślającymi nowoczesność pojazdu, są: całkowita osłona łańcucha napędowego, szerokie bębny hamulcowe, no i większe niż w innych skuterach koła — „14". To ostatnie jest szczególnie ważne w naszych warunkach drogowych. Zapewnia to również lepszą statyczność pojazdu. „Osa" posiada większy zbiornik paliwa (na 300 km) niż np. „Lambretta" (tylko na 200 km).

„Osa" ma również nieco inaczej rozmieszczone niektóre urządzenia sterujące niż w innych pojazdach tego typu. Dźwignię nożną, zmiany biegów ma umieszczone po prawej stronie, a hamulec nożny — po lewej. Może to sprawiać początkowo pewne trudności motocyklistom, którzy przyzwyczaili się do innego rozmieszczenia tych urządzeń. Pewien mankament stanowi brak bagażnika oraz koła zapasowego, co ma bardzo duże znaczenie przy dłuższych podróżach.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wytwórnia WFM coraz więcej zwraca uwagę na dobre obsłużenie klienta. Wraz z partią skuterów do Łodzi przyjechał jej przedstawiciel, który notował życzenia i uwagi klientów. W razie zauważonych przy sprzedaży braków, skuter natychmiast zostaje reklamowany i zamieniony. Poza tym każdy skuter został zaopatrzony w pewną ilość paliwa, tak że każdy kupujący może go nie tylko uruchomić na próbę, ale również przejechać się po placu sklepowym.

Jak się dowiadujemy, we wrześniu Łódź otrzyma jeszcze 36 „Os". (g)

# PRZYJACIELE ŁODZI piszą

**Dyskusja o konieczności zorganizowania Towarzystwa Przyjaciół Łodzi stała się ogólnołódzka. Bierze w niej udział nie tylko starsza generacja, ale i — co jest bardzo pocieszające — młodzież.**

**Onegdaj do redakcji „Dziennika Łódzkiego" przybył uczeń Technikum Łączności Henryk Namieciński, który złożył taką bardzo interesującą wypowiedź:**

*Uważam, że sprawa powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Łodzi jest nie tylko sprawą dorosłych, lecz może że nawet w większym stopniu sprawą młodzieży.*

*Przecież my, którzy się tu urodziliśmy, pamiętamy jej rozwój zarówno kulturalny, jak i przemysłowy w ostatnich piętnastu latach. Widzimy, jak rosną nowe osiedla, jak zakłada się nowe nawierzchnie na drogach, stwarza się miejsca wypoczynku (nowe parki). Widzimy, jak domy przybierają piękniejszą szatę, jak Łódź wzbogaca się kulturalnie (wymienię tu tylko ośrodek telewizyjny!), jak buduje się wielki przemysł i buduje się wiele innych obiektów dla mieszkańców Łodzi. Więc także my, młodzi, uważamy za konieczne zespolenie gorących uczuć, jakie żywią do swego miasta nasi ojcowie.*

*Również uważamy za konieczne opiekować się tym, co powstało wysiłkiem całego społeczeństwa Łodzi oraz interesować się wszystkim tym, co się robi i co zostanie zrobione dla naszego „kochanego Kopciuszka".*

*Pragnący stanąć w szeregach Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.*

*HENRYK NAMIECIŃSKI*
*uczeń Technikum Łączności*

**WAŻNE TELEFONY**

| | |
|---|---|
| Pogot. Ratunkowe | 09 |
| Pogot. Milicyjne | 07 |
| Straż Pożarna | 08 |
| Kom. Miejska MO | 292-22 |
| Kom. Ruchu Drogowego MO | 316-82 |
| Pryw. Pogot. Dziec. | 300-00 |
| Pryw. Pogot. Lek. | 333-33 |
| | 555-55 |
| MOI | 359-15 |

## TEATRY

**TEATR IM. JARACZA** 16.8. g. 19.30 (w Teatrze Młodego Widza, ul. Moniuszki 4a) „Świętoszek" zmyślony"; 17.8. (w Teatrze Powszechnym Obr. Stalingradu nr 21) „Wojna i pokój"

**OPERA ŁÓDZKA** 16.8. i 17.8. (w Teatrze Nowym ul. Więckowskiego 15) g. 19 „Tosca"

**OPERETKA ŁÓDZKA** (ul. Piotrkowska 243) 16.8. i 17.8. g. 19.15 „Krysia Leśniczanka"

* * *

**MUZEA** — nieczynne

* * *

**ZOO** — czynne g. 9—20

* * *

**PALMIARNIA** — czynna g. 10—18

## KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

**ADRIA** (II — Studyjne — Piotrkowska 150) „Człowiek w przestworzach" prod. ang., dozw. od lat 12, g. 14, 16, 18, 20; 17.8. „Ona tańczyła jedno lato" prod. szwedzkiej, dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15

**BAŁTYK** (premierowe — Narutowicza 20) „Baza ludzi umarłych" prod. polskiej, dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 17.8. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

**DWORCOWE** (II — Dw. Kaliski) „Wesołe miasteczko", „Gdzieś pod Durbatem", „Zamek w Łańcucie" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21; 17.8. Program i godziny jak wyżej

**DKM** (Nawrot 27) „Winchester 73" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 17, 19 17.8. nieczynne

**GKO** (Tuwima 34) „Wakacje z Moniką" prod. szwedzkiej, dozw. od lat 18, g. 17 i 19; 17.8. nieczynne

# Co? Gdzie? Kiedy?

**GDYNIA** (II — Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Wesołe miasteczko", „Świergotka", „Na jednym drzewie", „W klinice lalek" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Stewardessy" prod. NRF, dozw. od lat 18, g. 18, 20,15; 17.8. „Stewardessy" g. 9.30, 11.45, 14, 18, 20.15. Program dla dzieci jak wyżej, g. 16, 17

**ŁĄCZNOŚĆ** (III — Józefów 43) „Białe noce" prod. włoskiej, dozw. od lat 18, g. 15, 17.15, 19.30; 17.8. nieczynne

**MŁODA GWARDIA** (II — Zielona 2) „Miłość po południu" prod USA, dozw. od lat 18, g 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 17.8. Program i godziny jak wyżej

**MUZA** (I — Pabianicka 173) „Konik polny i mrówka" g. 11, „Szantaż" prod. NRF, dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 17.8. „Szantaż" g. 15.45, 18, 20.15

**ODRA** (Przędzalniana 68) „Miś Bimbo" prod. czeskiej, dozw. od lat 7, g. 11 i 15, „Faustyna" prod. hiszp., dozw. od lat 18, g. 17, 19; 17.8. „Natalia" prod. franc.-włoskiej, dozw. od lat 16, g. 17 i 19

**PIONIER** (II — Franciszkańska 31) „Stefek Burczymucha" g. 11, „Śladami bandy" prod. radz. dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 17.8. „Śladami bandy" g. 16, 18, 20

**POLONIA** (premierowe — Piotrkowska 67) „Ostatnia miłość" prod. franc. dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18 20; 17.8. Program i godziny jak wyżej

**POPULARNE** (II — Ogrodowa 13) „Kadet Rousselle" prod. franc., dozw. od lat 12, g. 14.45 17, 19.15; 17.8. nieczynne

**POKÓJ** (II — Kazimierza nr 6) „Złota antylopa" g. 11 „Portier z Lazurowego Wybrzeża" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 17.8. „Portier z Lazurowego Wybrzeża" g. 15.45, 18, 20.15

**PRZEDWIOŚNIE** (I — Żeromskiego 74) „Zemsta zza grobu" prod. franc. dozw od lat 18 g 15.30, 17.50, 20.15; 17.8. „Tańczące molo" prod. ang. dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20

**1 MAJA** (I — Kilińskiego 178) Poranek g. 11 „Posądzenie", „Melduję posłusznie" prod. czeskiej, dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.30, 19.30; 17.8. „Melduję posłusznie" g. 15.30, 17.30, 19.30

**REKORD** (II — Rzgowska 2) „Śmiech zabroniony" g. 11, „Dom, w którym żyjemy" prod. radz., dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 17.8. „Dom, w którym żyjemy" g. 15.45, 18, 20.15

**ROMA** (I — Rzgowska 84) „Młodzi przyjaciele" — prod. włoskiej, dozw. od lat 10, g. 14, 16, 18, 20; 17.8. g. 16, 18, 20

**STUDIO** (III — Bystrzycka 7-9) „Szewczyk Dratewka" g. 12, „Nikt mnie nie kocha" prod. węgierskiej, dozw. od lat 18, g. 15, 17.15, 19.30; 17.8. „Winchester 73" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 17.15, 19.30

**SOJUSZ** (II — Nowe Złotno) — „Czarodziejskie dźwięki" g. 11, „Anatol szuka miliona" prod. polskiej, dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19; 17.8. „Trójgłowy smok" prod. radz. dozw. od lat 12, g. 17, 19.15

**STYLOWY** (I — Kilińskiego 123) Poranek g. 11, „Marynarzu strzeż się" prod. ang., dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 17.8. „Marynarzu strzeż się" g. 16, 18, 20

**ŚWIT** (II — Bałucki Rynek) „Królewna Żabka" g. 11, „Nocny nalot" — prod. ang., dozw. od lat 12, g. 15.30, 18, 20.30; 17.8. „Nocny nalot" g. 15.30, 18, 20.30

**TATRY-LETNIE** (premierowe — ul. Sienkiewicza 40) „Niepotrzebny" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 20.30 — kino czynne tylko w dni pogodne; 17.8. Program i godziny jak wyżej

**WISŁA** (premierowe — Tuwima 1) „Letni sen" prod. szwedzkiej, dozw od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 17.8. Program i godziny jak wyżej

**WŁÓKNIARZ** (premierowe — Próchnika nr 16) „Komisarz i róże" prod. franc., dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 17.8. Program i godziny jak wyżej

**WOLNOŚĆ** (premierowe — Przybyszewskiego 16) „W obronie mojej miłości" prod. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, „Trapez" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 15, 17.30, 20; 17.8. Program i godziny jak wyżej

* * *

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

* * *

**PRZEDSPRZEDAŻ** biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury na 2, godz. 12—16

## Dyżury aptek

**16.8.**

Piotrkowska 195, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80.

**17.8.**

Piotrkowska 195, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63 Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

**AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne**

**DYŻURY SZPITALI**

**16.8.**

**Chirurgia:** Szpital im. dr Pirogowa (ul. Wólczańska 195).

**Interna:** Szpital im. dr Sterlinga (Sterlinga 1-3)

**Laryngologia:** Szp. im. dr Pirogowa (Wólczańska 195).

**Okulistyka:** Szpital im. dr Jonschera (Milionowa 14)

**17.8.**

**Chirurgia:** I Kl. Chirurgiczna (ul. Wigury 19).

**Interna:** Szp. im. dr Jonschera (Milionowa 14)

**Laryngologia:** Szp. im. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22).

**Okulistyka:** Szpital im. dr Jonschera (ul. Milionowa 14)

# Radio i telewizja

**NIEDZIELA, 16 SIERPNIA**
**PROGRAM I**

8.15 „Z całego świata". 9.00 Stan pogody i wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 Z cyklu: „Zespoły amatorskie przed mikrofonem". 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym opowiadanie „Jak Alosza podróżował". 10.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 11.00 „Przekrój muzyczny tygodnia". 11.25 Mel. rozryw. 11.42 Magazyn Nowości Techniki. 12.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy, Zbigniew Rawicz — piosenki. 12.45 „Dla tych, którzy lubią muzykę". 13.15 Gra Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 13.45 „Zielony Magazyn". 14.00 „Podróże melomana". 14.30 Z cyklu „Opowieści wędrownicze". 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 „Nasi słuchacze sami układają program muzyczny". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Ulicznik warszawski" — słuchowisko. 17.20 Wyniki „Toto-Lotka". 17.20 Muzyka taneczna, wyniki regionalnych gier liczbowych. 19.00 Wiadomości. 18.05 Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.30 Gra Orkiestra Taneczna PR. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Koncert estradowy. 22.00 „Donżuan powiatowy" — humoreska. 22.30 „Ze świata opery". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

**PROGRAM II**

8.45 Informacja Komitetu Budowy Domu Starców imienia Rodziny Matysiaków. 8.50 „Radio-Problemy". 9.00 (Ł) Koncert życzeń — część I — w opracowaniu Ireny Markowskiej. 9.25 Kronika studencka. 9.40 (Ł) Koncert życzeń — część II. 10.20 Felieton literacki. 10.30 „Nowe nagrania". 11.00 „Amfora" — nowela. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.50 Program dnia. 12.20 (Ł) — pr. I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy, Zbigniew Rawicz — piosenki. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 Audycja z cyklu „Co sądzą o tym naukowcy". 13.30 Audycja literacka. 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci baśń symfoniczna „O krasnoludkach i sierotce Marysi". 15.45 (Ł) Gra Orkiestra Taneczna ŁRPR. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 Chwila muzyki. 17.20 „Zgaduj-Zgadula". 18.50 Melodie taneczne. 18.59 Wyniki „Syrenki". 19.00 Wiadomości. 19.05 „Zabijaka" — słuchowisko. 20.00 Gra Sekstet PR. 20.30 (Ł) „Łódź w gawędzie, wierszu i piosence" — audycja w opracowaniu Tadeusza Gicgiera. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Parnasik". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny. 23.00 Muzyka różnych narodów. 23.50 Ostatnie wiadomości.

**PONIEDZIAŁEK, 17 SIERPNIA**

**PROGRAM I**

3.06 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka poranna. 9.00 Audycja dla dzieci z cyklu: „Piosenka tygodnia". 9.20 Muzyka popularna. 10.00 Duety instrumentalne. 10.15 Koncert ork. Rozgłośni Śląskiej. 11.00 Kronika kulturalna. 11.30 Aud. z cyklu: „Rodzice a dziecko". 11.35 W rytmie walca. 12.45 Utwory liryczne E. Griega. 13.10 Taniec i piosenka. 14.00 Muz. operowa. 14.45 „Radiostacja harcerska". 15.05 Radzieckie melodie rozrywkowe. 15.25 Program dnia. 15.30 „U przyjaciół". 16.00 Wiadomości. 16.05 Porady praktyczne dla kobiet. 16.15 Chwila muzyki. 16.20 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 16.45 „Wielkie dni polskiej bandery". 17.15 Transkrypcje melodii Kreislera. 17.30 „Na pierwszej barykadzie". 17.45 „Radio-Reklama". 18.00 Wiadomości. 18.05 Spotkanie z pisarzami — Tadeusz Breza. 18.25 Do tańca grają orkiestry. 19.05 Uniwersytet Radiowy. 19.15 Rozmaitości, czyli Magazyn Literacki. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Wiązanka węgierskich melodii ludowych. 20.40 Reportaż. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.48 „O czym pisze prasa literacka?" 21.58 D. c. koncertu. 22.36 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

**PROGRAM II**

8.45 Polska muzyka popularna. 9.10 Gra zespół melodyków. 9.40 Melodie rozrywkowe. 10.00 Poranny koncert kameralny. 10.30 Poetycki koncert życzeń. 11.00 Melodie filmowe. 11.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 11.55 Chwila muzyki. 12.15 (Ł) Audycja dla wsi. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 Fala 56. 15.25 Chwila muzyki. 15.30 Dla dzieci opow. „Mikołajek nadmorski". 15.50 Gra orkiestra. 16.00 (Ł) Omówienie programu. 16.05 (Ł) Gra zespół jazzowy Geny Mulligana. 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci. 16.35 (Ł) Chwila muzyki. 16.45 (Ł) „Kampania o utracony rok" — aud. w opr. Arnolda Borowika. 17.00 (Ł) „Kompozytorzy wykonawcami własnych utworów" — aud. w opr. B. Busiakiewicza. 17.40 (Ł) Muzyka operetkowa. 18.00 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.15 (Ł) Muzyka. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 Aud. Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 19.35 Melodie jesienne. 19.45 Koncert ork. PR w Krakowie. 20.25 „Od A do Z" — Encyklopedia artyst. 20.40 Piosenki francuskie. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.30 Gra orkiestra. 22.00 Uniwersytet Radiowy. 22.15 Repertaż. 22.36 Mistrzowskie wykonanie arcydzieł muzyki klasycznej. 23.20 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

**TELEWIZJA**
**NIEDZIELA, 16 SIERPNIA**

19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 Teleturniej „20 pytań (W). 21.00 Polska Kronika Filmowa (W). 21.10 „Niemowlę na manewrach" film fabularny prod. angielskiej (W).

**PONIEDZIAŁEK, 17 SIERPNIA**

20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.20 „W krajach socjalizmu" (W). 20.35 „Eureka" mag. pop.-nauk. (W). 21.05 Film fabularny produkcji chińskiej, dozw. od lat 16 pt. „Szpieg z Taiwanu" (Ł).

## Dobry pomysł

*Podobał nam się — nienowy zresztą — pomysł kierownika sklepu komisowego „Lotos", mieszczącego się przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Jaracza. Na wystawie tego sklepu, przy większości artykułów leżą karteczki, na których kolorowym tuszem wypisano hasła reklamowe w rodzaju: „Wstąp do „Lotosu", a wyjdziesz zadowolony", „Kobiety lubią eleganckie obuwie — kup „Kiwi", „Tylko żyletką „Matador" ogolisz się dokładnie" itp.*

*Sprawa do dyskusji, czy teksty tych reklam są pomyślane najszczęśliwiej i czy estetyka wystawy jest odpowiednia. Jedno jest pewne: widać, że kierownictwu sklepu zależy na kliencie i wie ono, że klientowi trzeba doradzić, że trzeba go zachęcić — pomóc w dokonaniu zakupów.*

*Oby wiedzieli i pamiętali o tym kierownicy wszystkich placówek handlowych.*

*J. P.*

**Książka — Twój przyjaciel**

# ZAPISY

**TECHNIKUM ENERGETYCZNE**
**w Łodzi, ul. Skrzywana 11**
(naprzeciwko Elektrociepłowni)
**telefon 411-27,**

przyjmuje kandydatów do pierwszej klasy Technikum po siedmiu klasach szkoły podstawowej.

Do I, II, III i IV dla pracujących oraz do pierwszej klasy kierunek elektroenergetyczny po maturze.

## Przetarg nieograniczony I, II i III

**GOSPODARSTWO ROLNE**
przy
**PAŃSTWOWYM ZAKŁADZIE LECZENIA ODWYKOWEGO**
**w Głazie p-ta Galewice, pow. Wieruszów**
**OGŁASZA**
**I, II, III PRZETARG NIEOGRANICZONY**
na sprzedaż konia pociągowego.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 sierpnia br. o godz. 9 w siedzibie Gospodarstwa Rolnego w Głazie.

Cena wywoławcza 6.500 zł. Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie gospodarstwa najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

# ZAPISY

**Przyzakładowa Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Przemysłu Bawełnianego przy WZPBaw. „1-Maja" w Łodzi, ul. Armii Czerwonej nr 81/83** przyjmuje zapisy do klasy I dziewcząt w wieku od lat 15 z ukończoną 7-klasową szkołą podstawową.

**Przy zapisie należy złożyć:**
**podanie**
życiorys
**świadectwo ukończenia 7 kl. szk. podst.**
**świadectwo urodzenia**
**dwie podpisane fotografie**

**Uwaga** — wszystkie uczennice szkoły otrzymują stypendia w wysokości:
**w I roku nauki od zł. 150—260**
**w II roku nauki od zł. 320—380**

Po ukończeniu szkoły zakład gwarantuje wszystkim absolwentkom dobrze płatną pracę.

**NAUKA TRWA TYLKO 2 LATA.**

**Zgłoszenia przyjmuje dział kadr.**

## Uwaga, odbiorcy „Centrostalu"

**„CENTROSTAL" REJONOWY**
**Oddział w Łodzi**

przypomina odbiorcom o obowiązku odbioru rozdysponowanych rur z magazynu przy ul. Obr. Stalingradu 107.

W związku z planowanym rocznym remanentem magazyn rur będzie nieczynny przez dłuższy okres czasu.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

**SZWACZKI** do szycia koszul męskich na maszynach motorowych przyjmą natychmiast **Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" w Łodzi, ul. Wólczańska 243. Zgłoszenia** przyjmuje **sekcja personalna od godz. 8—15.**

**SZWACZKI — chałupniczki** do szycia rękawiczek zatrudni natychmiast **Sp-nia Pr. Ofer ty pisemne kierować do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „5899".**

**INŻYNIERA mechanika, inż. budowlanego, stolarza-cieślę, 3 kierowców samochodowych, 20 kopaczy, dozorcę, 5 monterów w.k i c.o.** przyjmie natychmiast **Przedsiębiorstwo „Instalacje Przemysłowe" w Łodzi, ul. Wólczańska nr 158/160.** Zgłoszenia przyjmuje **referat kadr pokój nr 15.**

**ZASTĘPCÓW kierowników sklepów, st. księgowego** do spraw finansowych, **inwentaryzatorów** oraz **st. referenta** do spraw fotografiki (wymagane średnie wykształcenie) zatrudni od zaraz **PHD „Foto-Optyka" Łódź, ul. Wigury 21.**

**INSPEKTORA ochrony p. pożarowej, kier. galwanizerni, galwanizerów, szlifierzy-polerowników, robotników do transportu, rob. do magazynu i sprzątacza** zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej w Łodzi, Plac Komuny Paryskiej nr 6.** Zgłoszenia przyjmuje **sekcja kadr od godz. 7—15 telefon 247-08.**

**DWÓCH portierów i dwóch robotników gospodarczych** przyjmie **Teatr im Jaracza, Kilińskiego 45.**

## OGŁOSZENIA DROBNE

### NIERUCHOMOŚCI

**PLAC** 1.200 m kw. na Stokach lub 600 m kw. — sprzedam. Wiadomość Sadecka 65a 14934 g

**BIURO** Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość" Piotrkowska 39 poszukuje do kupna willi obok Radiostacji, domków, placów, gospodarstw 5939 k

**DZIAŁKI** budowlane blisko tramwaju sprzedam. Nowe Złotno, ul. Kwiatowa 26 14752 G

**DOM** jednorodzinny murowany podpiwniczony z ogrodem (2 pokoje z kuchnią wolne) sprzedam. Pabianicka 78a, Jędrzejek

**2 MORGI** sadu z wolnym domkiem dwuizbowym i zabudowaniem gospodarczym sprzedam. Oferty pisemne „14973" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

**PLACE** do zabudowy domków jednorodzinnych, dojazd tramwajem 1. 11 (most Kolei Obwodowej) sprzedam. Ul. Franciszka 9—11, ogrodnik

**WYDZIERŻAWIĘ** lub sprzedam 2,80 ha ziemi wraz z budynkami w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 264. Wiadomość ul. Rzgowska 18—3, Chojny

**8 MORGÓW** ziemi z zasiewem bez zabudowań sprzedam. Modlica k. Łodzi, Stanisław Kołodziej

**DZIAŁKĘ** 1.620 m kw. w Żabieńcach w lesie sprzedam tanio. Wiadomość tel. 307-66 15327 g

### KUPNO

**SAMOCHÓD** „Moskwicz" 402 lub 407 albo „Warszawa" mało używany kupię Wschodnia 32, Omulecki

### SPRZEDAŻ

**TAPCZANY,** krzesła stylowe, kozetki, materace z siatkami na raty i za gotówkę sprzedaje zakład tapicerski, Narutowicza 22 poprzeczna oficyna

**NOŻYCE** introligatorskie, blokówkę sprzedam. Lenga, Piotrkowska 61, tel. 317-05 15285 g

**LISY** niebieskie z wczesnych wykotów do hodowli sprzedam. Mieczysław Ciennik, ul. W. Polskiego 163 15170 g

**MOTOCYKL** „Junak" na dotarciu sprzedam. Ul. Helska 15—36 15190 g

**KROSNO** mechaniczne — francuskie na chodzie, szpulmaszynę dziewiarsko-pończoszniczą na 6 wrzecion, 2 formy skarpetkowe na prąd 220 — sprzedam. Wiadomość Łódź, ul. Siedlecka 24a

**SAMOCHÓD** osobowy — „Opel Olimpia" górna — sprzedam. Wieś Srebrna nr 3, Rybiałek. (Dojazd tramwajem Lutomiersk)

**SAMOCHÓD** „Aero" małolitrażowy sprzedam z powodu wyjazdu. Tel. 273-58

**SKUTEK** radziecki „Tuła 200" po 3.000 km sprzedam tanio. Łódź, ul. Łanowa 133 (Żabieniec)

**SAMOCHÓD** ciężarowy 2,5 t, marki „Renault" w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Warszawska 39. tel. 532-60 15025

**SKUTER** „Tuła" 200, telewizor „Rubin 102" — wszystko fabrycznie nowe sprzedam. Wiadomość Łęczyca, Kościelna 4, tel. 139, plebania

**ULE** z pszczołami sprzedam. Andrzejów k. Łodzi Spacerowa 3, Włodarczyk

**MASZYNĘ** dziewiarską „Tricolette" dwupłytową tanio sprzedam. Cichiński Próchnika 8 15254

**STOŁOWY** — jasna brzoza — w dobrym stanie niedrogo sprzedam, tel. 256-21 15227 g

**MOTOCYKL** „Jawa" 250 ccm (po dotarciu) sprzedam. Pabianice, Warszawska 2 m. 13, wejście z ul. Batorego. 15330 G

**TOKARNIĘ** do metalu 2,30 m w toczeniu, wiertarkę kolumnową dużą, wytaczarkę nie kompletną sprzedam. Andrespol k Łodzi, stacja Bedoń, tel 2, Leon Soszka.

**SAMOCHÓD** „Moskwicz" typ 402 sprzedam. Wiadomość Grand Hotel, Piotrkowska 72, godz. 8—12 Sławomir Kucharski.

**ROWER** „Huragan" półwyścigowy sprzedam, Żeromskiego 97—1. Zgłoszenia poniedziałek, wtorek godz. 16. 15350 G

**MLECZKO** pszczele z własnej pasieki sprzedaję. Łódź, Kilińskiego 67—10 a. 15333 G

**MOTOCYKL** „Ifa" BK 350 zamienię na mniejszy. Brzozowa 17. 15338 G

**MASZYNĘ** „Singer" damską gabinetową sprzedam. Lipowa 48 m. 31.

**MOTOCYKL** „Jawa" 175 ccm mało używany sprzedam. Armii Czerwonej 48

**SAMOCHÓD** 6-osobowy nowoczesny, stan bardzo dobry sprzedam, Łódź, Tkacka 5 godz. 17.

**MOTOCYKL** „BMW" R 35 sprzedam, Górna 33 (Koziny) 14969

**MASZYNĘ** „Singer" rotacyjną tanio sprzedam. Zgierska 111, m. 17

**PIANINA** — fortepiany strojenie — korekta — ekspertyza. Gulgowski, Zachodnia 101, tel. 265-48. Uwaga! Instytucje — przelewem 15221

### LOKALE

**POKOJU** subłokatorskiego poszukuję względnie kupię pokój nie podlegający kwaterunkowi. Oferty pisemne „15313" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

**2 POKOJE** z kuchnią w nowym budownictwie w Warszawie Al. Niepodległości zamienię na podobne w Łodzi. Oferty pisemne „14931" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

### PRACA

**POMOC** domowa potrzebna od zaraz. Zachodnia 59 m. 4. 14703 G

**PIELĘGNIARZ** do starszego mężczyzny — może być rencista — potrzebny na okres 2 tygodni (pierwsza połowa września br.). Oferty pisemne „14950" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 14950 G

**SAMODZIELNA** pomoc domowa potrzebna. Warunki dobre. Podrzeczna 9 m. 46. 15310 G

**MŁODA** gosposia potrzebna na stałe. Warunki bardzo dobre. Tel. 574-87.

### NAUKA

**KURS** krawiecki I, II stopnia: haftu maszynowego, kapelusznictwa damskiego, pikowania kołder TKWP. Zapisy Szkoła im. Konarskiego, Obr. Stalingradu 27, tel. 303-65, codziennie godz. 9—13, 17—18 5738 g

**AUTOMOBILKLUB** organizuje kursy samochodowo-motocyklowe oraz zawodowe kat. II i III. Zapisy i informacje Al. Kościuszki 61, tel. 212-39 w godz. 8—16. Rozpoczęcie kursu III i II kategorii dnia 24 sierpnia br.

**NOWOCZESNY** krój ubrań damskich, dziewczęcych opanujesz szybko pod gwarancją opatentowanym wynalazkiem. Informacje Nawrot 32

**ZAKŁAD** Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi organizuje kursy: haftu maszynowego, dziewiarstwa ręcznego, bieliźniarstwa, kapelusznictwa i cerowania artystycznego. Zapisy przyjmuje sekretariat działu szkolenia Łódź, ul. Łąkowa 4. 5990

### LEKARSKIE

**Dr KUDREWICZ** specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4

**Dr KACZOROWSKA-Hanke** skórne, weneryczne 16—17, Mickiewicza 12—3

### RÓŻNE

**KOŻUCHY,** kożuszki odnawia, farbuje, reperuje, szyje, pierze zakład kożuszarski, Zgierska 30

**NAPRAWIA** bez śladu uszkodzoną garderobę jedynie cerownia artystyczna Więckowskiego 23 — sklep M. Frankowska

**PRZYJMUJEMY** wszelkiego rodzaju przeróbki kołder oraz bieliznę pościelową. Wykonujemy prędko, tanio i solidnie (firma stara), Łódź, Nawrot 6

**POSIADAM** zakład krawiecki w centrum (front) — przyjmę samodzielną krawcową do spółki. Oferty pisemne „14748" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 14748 G

**FOTOPORCELANY** nagrobkowe wiecznotrwałe. Gwarancja — artystyczne wykonanie. „Foto" Stryszowski Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 1.

**FUNKCJONARIUSZOM** Komendy Dzielnicowej MO Łódź - Śródmieście za odnalezienie skradzionego motocykla „Jawa" składam tą drogą serdeczne podziękowanie, Marek Filipczyński, ul. Wschodnia 7—1. 15323 G

**CIECHOCINEK** — willa „Gdańsk" blisko dworca i tężni. Pokoje wolne — sierpień, wrzesień — ceny względne również z utrzymaniem. Ciechocinek, Konopnickiej 4, Grodecka. 15244 G

# Podwójny triumf nad Wielką Brytanią

## Konkurencje męskie 106:99, żeńskie 54:52

## Udany rewanż Foika. Krzyszkowiak nie zawiódł

(Dokończenie ze str. 1)

Na zwycięstwo drużyny męskiej zapracowali przede wszystkim nasi skoczkowie, którzy łącznie zdobyli 14 punktów oraz miotacze — 10 pkt. Ogółem w meczu z Anglikami wygraliśmy 10 konkurencji, a w siedmiu odnieśliśmy podwójne zwycięstwa. Anglicy mogą się wykazać 9 zwycięstwami, w tym 5 podwójnymi.

Chociaż na trybunach, ze względu na wyjazdy weekendowe zgromadziło się mniej widzów, niż w piątek, doping był bodaiże większy. Połowę widowni stanowili Polacy, którzy przybyli na stadion ze wszystkich zakątków Anglii, aby zagrzewać naszą reprezentację do walki. Na trybunach częściej słychać było mowę polską, niż angielską i chwilami mogło się wydawać, że mecz nie odbywa się na wyspie brytyjskiej.

**Tylko o 1,4 sek. gorszy czas od rekordu Europy Iharosa uzyskał Zimny w biegu na 3 mile. Wynik Zimnego — 13.15,6.**

Z pewnym zaniepokojeniem oczekiwano na start Krzyszkowiaka. Dwukrotny mistrz Europy występował pierwszy raz po kilkumiesięcznej przerwie, w dodatku w tak ciężkiej konkurencji, jak bieg na 3 km z przeszkodami. Znano czasy kontrolne Krzyszkowiaka z obozu w Oliwie, ale bieg treningowy, to co innego, niż konkurencja w ramach meczu.

Krzyszkowiak początkowo trzymał się czwartej pozycji, pozwalając się wyprzedzić rywalom do przodu Anglikom o 7 metrów. Przeszkody brał w ładnym stylu i bez wysiłku. Po przebyciu połowy dystansu nagle wydłużył krok i przeciwnicy ani się spostrzegli, gdy zobaczyli... jego plecy. W równym tempie Krzyszkowiak przebiegł pozostałe 1500 m i utrzymując przewagę kilku metrów nad starającymi się go zaatakować Anglikami wygrał bieg. Czas Polaka 8.47.2 jest, jak na razie, dla jego przeciwników nieosiągalny. Anglicy zyskali tyle, że zepchnęli Żbikowskiego na czwarte miejsce. Żbikowski, na swoje możliwości pobiegł doskonale, uzyskał bowiem wynik 8.54, a więc o 6 sekund lepszy, niż to mu się dotychczas w życiu udało.

Foik zapowiedział rewanż i dotrzymał słowa. Najpierw w powtórzonym biegu sztafetowym 4 × 110 y nie objętym punktacją wyprzedził na swojej zmianie Jonesa. Zwyciężyli tym razem Anglicy, lecz minimalnie, bowiem sztafecie polskiej zaliczono ten sam czas — 40,8. Bieg w zasadzie był martwy, a o zwycięstwie Anglików zadecydowała fotokomórka. Foik powtórzył sukces w biegu na 220 y, w którym święcił pełny triumf, wyprzedzając Jonesa i Radforda o 0,4 sek. Z pojedynku z Anglikami nasz najszybszy biegacz wyszedł więc z honorem.

Anglik Ellis typowany przed dwoma laty na rekordzistę Europy w młocie wypadł tym razem zadziwiająco słabo, toteż w tej konkurencji Rut i Cieply mieli ułatwione zadanie. Ellisowi nie wychodziły rzuty i połowę ich miał spalonych, a najdalszy wynosił zaledwie 60 m.

Na Piątkowskiego można liczyć jak na Zawiszę. Nasz rekordzista świata nie zna, co to odchylenia w formie. Rzuca równo, a w tym meczu uzyskał wynik 56,55 m. Jest to drugi wynik zanotowany w historii lekkiej atletyki brytyjskiej. Piątkowski znalazł w Begierze dobrego partnera, co jest szczególnie ważne ze względu na oczekujący już w niedalekim czasie naszych lekkoatletów mecz z NRF.

**Piątkowski**

Największą chyba satysfakcję przyniósł Anglikom bieg na 880 y, za dotkliwie odczutą przez nich porażkę w biegu na 1 milę. Anglicy zmobilizowali najlepsze siły, wystawili bowiem dwóch mistrzów Europy Rawsona i Hewsona. Można by to pokusić się o pokonanie takich przeciwników, dysponujących wspaniałym finiszem, jedynie podyktowaniem z miejsca ostrego tempa. Podobną taktykę zastosował Kaźmierczak wychodząc ze startu na pierwszą pozycję. Sekundował mu Jakubowski. Anglicy czaili się za plecami Polaków i dopiero na 150 m przed metą ruszyli do ataku. Kaźmierski zmęczony długim prowadzeniem był już bezsilny. Tak więc w biegach średnich pojedynek Polska — Wielka Brytania dał wynik nierozstrzygnięty.

Najbardziej przykre rozczarowanie sprawił nam Ożóg, który po ukończonym biegu przyznał, że nie był dostatecznie przygotowany do tak trudnej konkurencji. Nie dopisała kondycja. Wprawdzie na pierwszych okrążeniach Ożóg rwał do przodu i pozostawił przeciwników 50 metrów w tyle, ale gdy przebył połowę dystansu opadł z sił. Na ostatnim kilometrze Anglicy przeszli do ataku, minęli Polaka bez trudu i byli pierwsi na mecie. Płonka, jak było do przewidzenia, nie odegrał roli — biegł po jeden punkt.

Mając już zapewnione zwycięstwo, kierownictwo polskiej drużyny zdecydowało się nie wystawiać najsilniejszego składu do sztafety 4 × 440 y. Wycofano z niej Swatowskiego i tym samym utracono jakieś realne szanse na sukces. Taktyka słuszna, bowiem w ten konkurencji Anglicy byli faworytami.

Tak więc nasz „cudowny" zespół odniósł w Londynie zwycięstwo 7 punktami 106:99. Jest ono cyfrowo skromniejsze, niż sukces odniesiony w Anglii przez lekkoatletów NRF, z którymi naszym reprezentantom przyjdzie się niedługo zmierzyć. Bez wątpienia będzie to dla Polski trudniejsza próba, niż na stadionie w White City, ale wydaje się, że Anglicy właśnie mecz z NRF potraktowali jako generalną odskocznię do odpowiedniego przygotowania swej reprezentacji przeciwko Polakom.

## *Na stoperze i taśmie*

**MĘŻCZYŹNI**

**Młot:** 1) Rut (Polska — 63,08, 2) Cieply (Polska) — 61,13, 3) Ellis (Anglia) — 59,86, 4) Bain (Anglia) — 51,46.

**440 y ppł:** 1) Goudge (Anglia) — 51,8, 2) Farrell (Anglia) — 52,1, 3) Proske (Polska) — 54,0, 4) Kumiszcze (Polska) — 1.00,8.

**880 y:** 1) Hewson (Anglia) — 1.50,3, 2) Rawson (Anglia) — 1.50,3, 3) Makomaski (Polska) — 1.51,1, 4) Kaźmierski (Polska) — 1.53,1.

**220 y:** 1) Foik (Polska) — 21,4, 2) Jones (Anglia) — 21,8, 3) Radford (Anglia) — 21,9, 4) Schmidt (Polska) — 22,3.

**Tyczka:** 1) Gronowski (Polska) — 4,11, 2) Janiszewski (Polska) — 4,11, 3—4) Porter, Elliott (Anglia) — po 3,96.

**Dysk:** 1) Piątkowski (Polska) — 56.55, 2) Begier (Polska) — 52.31, 3) Lindsay (Anglia) — 51.06, 4) Cleaver (Anglia) — 49.38.

**Skok w dal:** 1) Grabowski (Polska) — 7.54, 2) Kropidłowski (Polska) — 7.34, 3) Whyte (Anglia) — 7.09, 4) Bridgen (Anglia) — 6.81.

**6 mil:** 1) Hyman (Anglia) — 28.16,2, 2) Bullivant (Anglia) — 28.16,2, 3) Ożóg (Polska) — 28.51,2, 4) Płonka (Polska) — 29.59,6.

**3000 m z przeszkodami:** 1) Krzyszkowiak (Polska) — 8.47,2, 2) Heriot (Anglia) — 8.48,6, 3) Chapman (Anglia) — 8.53,0, 4) Żbikowski (Polska) — 8.54,2.

**4×440 y:** 1) Anglia — 3.12,0, 2) Polska — 3.16,2.

**KOBIETY**

**Oszczep:** 1) Figwer (Polska) — 49,92, 2) Grabowska (Polska) — 47,85, 3) Platt (Anglia) — 47,65, 4) Williams (Anglia) — 44,50.

**Kula:** 1) Rusinówna (Polska) — 14.25, 2) Klimajowa (Polska) — 14.05, 3) Allday (Anglia) — 14,0, 4) Duckham (Anglia) — 12.05.

**100 y:** 1) Hyman (Anglia) — 11,1, 2) Chojnacka (Polska) — 11,2, 3) Bibro (Polska) — 11,2, 4) Young (Anglia) — 11,2.

**Skok wzwyż:** 1) Bignal (Anglia) — 167, 2) Shirley (Anglia) — 167, 3) Jóźwiakowska (Polska) — 165, 4) Ronczewska (Polska) — 147.

**4×110 y:** 1) Polska — (Chojnacka, Janiszewska, Jesionowska, Bibro) — 46,0, 2) Anglia — (Goud, Hyman, Dew, Quinton) — 46,6.

## Wojaże lekkoatletów

## Krzesiński zwycięża w Warnie

W Warnie rozpoczęły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Bułgarii, Polski, Francji, Turcji, Szwajcarii oraz Holandii.

W pierwszym dniu w skoku o tyczce triumfował reprezentant Polski Krzesiński przechodząc wysokość 4,20. Drugie miejsce zajął Bułgar Christow — 4,00. W rzucie dyskiem Wachowski uzyskując 50,16 był drugi za Bułgarem Artarskim, który osiągnął 51,49.

W rzucie młotem zwyciężył Bułgar Krumow — 58,63 przed Fasińskim — 57,65.

## Australia-Indie 1:1

**NOWY JORK. — Znacznie trudniej przypadnie tenisistom Australii zwycięstwo nad Indiami w drugim finale międzystrefowym o puchar Davisa niż się tego spodziewano po ich gładkim zwycięstwie nad Włochami 5:0. Już w pierwszym dniu meczu, rozgrywanego w Brooklinie (USA) Australijczycy stracili jeden punkt, gdy Krishnan (Indie) niespodziewanie pokonał w czterech setach Lavera 6:1, 6:4, 3:10, 6:4. As atutowy daviscupowej reprezentacji Australii, Fraser, postarał się o wyrównanie stanu meczu, bijąc w drugim spotkaniu Lalla (Indie). 10:8, 6:4, 6:1.**

## Schur po raz drugi

### szosowym mistrzem świata

Wielkim sukcesem reprezentanta NRD Adolfa Schura zakończył się w sobotę rozegrany w Zandovoort wyścig kolarski o tytuł amatorskiego szosowego mistrza świata.

Kolarz NRD dokonał nie lada sztuki utrzymując mistrzowski tytuł, zdobyty w 1958 r. Schur przejechał trasę 189 km w czasie 4:39,02, a więc z przeciętną szybkością 40,690 km na godz.

Wyścig rozpoczął się w ostrym tempie, utrzymywanym przez wszystkich uczestniczących w tej imprezie zawodników, a wśród nich piątką Polaków — Podobasa, Fornalczyka, Paradowskiego, Chtieja oraz Krawczyka. Kolarze mieli do pokonania 15 okrążeń po ok. 10 km każde.

Pierwsza ucieczka następuje na szóstym okrążeniu. Inicjują ją Włosi i Duńczycy oraz dwaj Polacy — Podobas i Paradowski.

Na dziewiątym okrążeniu ucieczka zostaje jednak zlikwidowana. Dwadzieścia kilometrów spokojnej jazdy i nowy atak, tym razem Belga Goosensa. Do Belga dołącza się jeszcze 9 zawodników, wśród których, niestety, brak Polaków. Czterech naszych kolarzy jedzie w głównej grupie, a Paradowski wykazujący oznaki zmęczenia, pozostaje w tyle. Na 17 okrążeniu Polak ma już do głównej grupy półtorej minuty straty. **Drugi nasz reprezentant Krawczyk zostaje zdyskwalifikowany za przyjęcie od przygodnego widza bidonu z wodą.**

W głównej grupie, która coraz bardziej zmniejszała dystans dzielący ją od czołówki, pozostało więc już tylko trzech Polaków — Podobas, Fornalczyk i Chtiej. Na ostatnim okrążeniu zaatakował Schur. Niemiec wraz z Holendrem Maliepaardem uzyskali około 150 metrów przewagi, która utrzymali aż do końca wyścigu. Na stadion pierwszy wjechał Maliepaard i prowadził jeszcze na 80 metrów przed metą, nie zdołał jednak odeprzeć ataku Schura, który zademonstrował wspaniały finisz. W 6 sek. za tą dwójką wyścig ukończyła duża grupa kolarzy, w której znajdowali się trzej Polacy.

Podobas zajął 31 miejsce, Fornalczyk — 35 w jednakowym czasie — 4:39,08, Chtiej — 54 w czasie 4:39,47.

Paradowski przybył na 57 pozycji w czasie 4:50,45. Wyścig ukończyło 59 kolarzy.

Wyniki:
1. Schur (NRD) — 4:39,02.
2. Maliepaard (Holandia) — 4:39,02.
3. Goosens (Belgia) — 4:39,08.

Śląska sensacja

## Porażka leadera I ligi

**Piłkarze Górnika Zabrze rozegrali towarzyskie spotkanie ze Śląskiem Wrocław, przegrywając niespodziewanie 1:3 (1:0). Bramki dla Śląska strzelili: Kazan, Markiewicz i Krawiarz, a dla Górnika Kowal.**

**Przypominamy, że przed kilku dniami drużyna Śląska bawiąc w Pabianicach w tym samym stosunku wygrała z Włókniarzem.**

## Pływackie mistrzostwa Polski

Na nowej pływalni w Szczecinie rozpoczęły się w sobotę dwudniowe pływackie mistrzostwa Polski. Na starcie stanęły 44 zespoły, z niemal wszystkich ośrodków pływackich kraju, ze swymi najlepszymi zawodnikami.

Oto wyniki poszczególnych konkurencji:

100 m dow. mężczyzn: 1. Salomon (Flota Gdynia) 58.3.

100 m klas. kobiet: 1. Jagodzińska (Ślęza Wrocław) 1.26,8.

100 m klas. mężczyzn: 1. Kłopotowski (Sparta W-wa) 1.15,6.

200 m grzbiet. kobiet: 1. Zombek (Neptun Stargard) 2.46,0.

100 m dow. kobiet: 1. Szulc (Olimpia Poznań) 1.09,5.

200 m delfin mężczyzn: 1. Czyż (Sparta W-wa) 2.29,6.

100 m grzbiet. mężczyzn: 1. Jaśkiewicz (Legia W-wa) 1.08,1.

400 m dow. mężczyzn: 1. Gremlowski (Polonia Bytom) 4.44,6.

200 m delfin kobiet: 1. Werner (Pafawag Wrocław) 3.16,6 oraz w tym samym czasie Sikorska Teresa również z Pafawagu Wrocław.

Trampolina mężczyźni: 1. Kowalewski (Legia W-wa) 117.61 pkt.

Wieża kobiet: 1. Bartkowiak (Legia W-wa) 81,88 pkt.

## Bugalski wygrał na trasie Warszawa-Białystok

Na 192-kilometrowej trasie Warszawa — Białystok rozegrany został wyścig kolarski.

Najbardziej aktywny jest Królak. On też wygrywa pierwszy lotny finisz w Wyszkowie przed Jarząbkiem.

Drugi lotny finisz w Zambrowie wygrywa Słowiński z Floty przed Kamińskim (Gwardia). Na kilkanaście kilometrów przed Białymstokiem zawodnik Legii — Domański, niespodziewanym szpurtem wyskakuje do przodu i zdobywa blisko kilometr przewagi nad resztą kolarzy. Samotna ucieczka wyczerpuje jednak Domańskiego i na ulicach Białegostoku dochodzą go Królak, Bugalski i Jarzębski.

Pierwszy wpada na linię mety Bugalski, uzyskując czas 5:25,22. Tuż za nim przyjechał Jarzębski (LZS Zieloni) — 5:25,37 i jako trzeci Królak — 5:25,39.

(13)

AGATHA CHRISTIE

# A.B.C.

*W miejscowości Andover zamordowano 60-letnią właścicielkę trafiki. Zbrodnię zapowiedziano tajemniczym listem, podpisanym „ABC", wysłanym do znanego detektywa Poirot. Śledztwo przeprowadzone przez policję i Poirota nie dało żadnych rezultatów. Nie natrafiono na ślad zbrodniarza. I wówczas Poirot dostaje drugi list, w którym ten sam osobnik podpisujący się również „ABC", zapowiada detektywowi następną zagadkę do rozwiązania, podając nazwę miejscowości, zaczynającą się tym razem od litery B.*

— Niewątpliwie. Spodziewałeś się czegoś innego? Łudziłeś się, że morderstwo w Andover było odosobnionym przypadkiem? Zapomniałeś, że w swoim czasie powiedziałem: „To dopiero początek".

— Straszne!

— Tak, straszne — powtórzył Poirot.

— Za przeciwnika mamy szaleńca o skłonnościach morderczych.

— Oczywiście.

Spokój Poirot był bardziej wymowny, niż jakiekolwiek bohaterskie gesty. Oddając mu list wzdrygnąłem się lekko.

Następny ranek zastał nas przy ważnej konferencji. Brali w niej udział: komendant policji hrabstwa Sussex, główny inspektor ze Scotland Yardu, inspektor Glen z Andover, komisarz Carter z policji hrabstwa Sussex, Japp i jego asystent, inspektor Crome, a ponadto doktór Thompson, słynny psychiatra.

Drugi list miał stempel pocztowy Hampstead, co zdaniem Poirot nie miało żadnego znaczenia.

Całe zagadnienie zostało omówione nader wyczerpująco. Doktór Thompson był sympatycznym naukowcem w średnim wieku. Mimo rozległej wiedzy zadowalał się potocznym językiem, unikając specjalistycznych zwrotów swojego zawodu.

— Nie ulega wątpliwości — rzekł główny inspektor — że oba listy pisane są tą samą ręką. Autorem jest na pewno jedna osoba.

— Możemy też założyć z dużym prawdopodobieństwem, że osoba ta jest winna morderstwa w Andover.

— Niewątpliwie. Otrzymaliśmy też wyraźną zapowiedź następnej zbrodni, wyznaczonej w Bexhill na dzień dwudziestego piątego lipca, czyli jutro. Jakie kroki możemy przedsięwziąć?

Komendant policji hrabstwa Sussex spojrzał na swojego podwładnego.

— Co pan powie, Carter? — zapytał.

— Nie łatwa sprawa, panie inspektorze — odpowiedział komisarz poważnie kiwając głową. — List nie zawiera żadnej wskazówki co do przyszłej ofiary. Mówiąc otwarcie, jakie właściwie kroki możemy przedsięwziąć?

— Chciałbym coś powiedzieć — mruknął Poirot.

Wszystkie twarze zwróciły się ku niemu.

— Uważam za prawdopodobne, że nazwisko przyszłej ofiary zaczyna się na „B".

— To nie wykluczone — powiedział komisarz tonem powątpiewania.

— Kompleks alfabetyczny — dodał poważnie doktor Thompson.

— Uważam to za prawdopodobne i nic więcej — ciągnął Poirot. — Przyszło mi to do głowy, kiedy nad sklepem staruszki zamordowanej w ubiegłym miesiącu zobaczyłem wyraźnie wypisane nazwisko „Ascher". Drugi raz pomyślałem o tym wczoraj, gdy otrzymany list wyznaczył Bexhill na teren następnej zbrodni. Sądzę, że ofiary mogą być również wybierane w porządku alfabetycznym.

— Możliwe — powiedział doktor. — Chociaż, z drugiej strony, nazwisko Ascher mogło być przypadkowe. Nie wykluczam, że tym razem ofiara (bez względu na to, jak się będzie nazywała) będzie znowu starą kobietą, właścicielką sklepiku. Proszę pamiętać, że mamy do czynienia z szaleńcem, który, jak dotąd, nie dał nam żadnej wskazówki co do swoich motywów.

— Czy szaleniec kieruje się jakimiś motywami ,panie doktorze? — zapytał sceptycznie usposobiony komisarz Carter.

— Oczywiście, panie komisarzu. Zabójcza logika jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech ostrego obłędu. Szaleniec może uważać się za powołanego przez Boga do zabijania na przykład duchownych, albo lekarzy, albo starych właścicielek trafik, a zawsze kryje się za tym jakiś bardzo logiczny powód. Nie sugerujmy się kompleksem alfabetycznym. To, że Bexhill następuje po Andover może być prostym zbiegiem okoliczności.

Tak, czy inaczej panie komisarzu — podjął komendant policji hrabstwa Sussex — możemy przedsięwziąć pewne środki ostrożności. Wydamy specjalne ostrzeżenie dla osób, których nazwiska zaczynają się na „B", zwłaszcza dla drobnych sklepikarzy i roztoczymy obserwację nad trafikami obsługiwanymi przez jedną osobę. Wydaje mi się, że w istniejących warunkach niewiele więcej możemy zrobić. Aha! Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę wszystkie obce osoby przybywające do Bexhill.

Komisarz Carter westchnął głęboko.

— W dniu, kiedy kończy się rok szkolny i rozpoczynają masowe urlopy? W ostatnim tygodniu lipca ludzie strasznie się kręcą.

— W każdym razie należy uczynić wszystko, co w naszej mocy — rzekł stanowczo główny inspektor Scotland Yardu.

Z kolei zabrał głos inspektor Glen:

— Ja wezmę pod nadzór wszystkie osoby związane ze sprawą pani Ascher: tych dwóch świadków, Partridge'a i Riddella i oczywiście Franza Aschera. Jeżeli któryś z nich opuści Andover, będzie bacznie śledzony.

Na tym zakończyła się konferencja, nie licząc kilku jeszcze uwag bez znaczenia i krótkiej rozmowy towarzyskiej.

— Poirot — powiedziałem idąc obok przyjaciela nadrzecznym bulwarem. — Chyba tej drugiej zbrodni da się jakoś zapobiec?

Zwrócił ku mnie twarz bardzo poważną i smutną.

— Rozsądek miasta pełnego ludzi przeciwko szaleństwu jednego człowieka? Obawiam się, bardzo się obawiam... Czy przypominasz sobie długą serię sukcesów Kuby Rozpruwacza?

— To straszne! — westchnąłem.

— Masz rację. Szaleństwo jest straszne. Bardzo się obawiam.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 341-10. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96.



6-4 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.